Wzmacniajmy i rozszerzajmy jedność narodu, skupiajmy pod sztandarami

Frontu Narodowego wszystkich ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, wszystkich patriotów!

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII. Nr 75 | Warszawa, poniedziałek 8 września 1952 r. | Cena 45 gr

177:137 wygrali lekkoatleci w spotkaniu z NRD

Niespodziewane sukcesy i porażki w poszczególnych konkurencjach

DRUGIE międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — NRD zakończyło się sukcesem naszych zawodników: Zwyciężyli oni w punktacji ogólnej 177:137, przewyższając przeciwników zarówno w konkurencji męskiej (124:86), jak i w kobiecej (53:51). Spotkanie z NRD pozwoliło nam w porównaniu z rokiem ubiegłym dokonać oceny postępów naszej reprezentacji. Z porównania tego wyszły zwycięsko kobiety, które zrewanżowały się za porażkę poniesioną w roku zeszłym.

Na czoło wybijają się tu zwłaszcza rezultaty uzyskane przez nasze sprinterki oraz juniorki: Lerczakównę, która wygrała 100 m i Serkiz, która ustanowiła rekord juniorek w kuli. Na wyróżnienie zasłużyła również Dobrzycka: sprawiła ona dużą niespodziankę, zwyciężając w oszczepie i pokonując rekordzistkę Polski — Ciachównę.

Mężczyźni chociaż też odnieśli zwycięstwo, jednak zdobyli mniej punktów niż w spotkaniu zeszłorocznym. Złożyły się na to zarówna dyskwalifikacja sztafety jak i słaba forma tyczkarzy, miotaczy kulą oraz nie oczekiwana porażka Potrzebowskiego na 1.500 m.

Nie można jednak zapominać, że i wśród mężczyzn mieliśmy radosne niespodzianki. Makomaski i Krzyszkowiak ustanawiający rekordy życiowe, piękny bieg Kiszki na 200 m, dobra postawa Chomiczewskiego na 10.000 m — oto szereg cennych zdobyczy spotkania.

Zawodnicy NRD, mimo przegranych, zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Mimo tego, że nie mogli już meczu wygrać, w trzecim dniu wykazali wielką ambicję, walcząc do ostatka. Ustanowili oni pięć nowych rekordów krajowych: Braun na 5.000 i 10.000 m — 14:48.8 i 31:47.2, Hermann na 1.500 m — 3:55.6, Lipfert na 3.000 m z prz. — 9:26.2 i Balzer w tyczce — 400.

Wyniki te świadczą, że walka była zacięta. Stała ona na dobrym poziomie a przez wszystkie trzy dni na pięknym stadionie Spójni panowała prawdziwie sportowa atmosfera.

WYNIKI

MĘŻCZYŹNI

100 m — 1. Kiszka (P) — 11,0; 2. Schultz (N) 11.1; 3. Stawczyk (P) 11.1; 4. Westphal (N) 11.2

200 m — 1. Kiszka (P) 22.0; 2. Schultz (N) 22,0; 3. Mach (P) 22.2; 4. Latina (N) 22.4.

400 m — 1. Mach (P) 48.8; 2. Brauch (N) 49.6; 3. Werbliński (P) 50.0; 4. Bäslack (N) 50.9.

800 m — 1. Korban (P) 1:54.6; 2. Potrzebowski (P) 1:54.7; 3. Denath (N) 1:55.1; 4. Voss (N) 1:56.8.

1.500 m — 1. Herman (N) 3:55.6; 2. Potrzebowski (P) 3:56.6; 3. Kiełczewski (P) 3:58.2; 4. Braunschweig (N) 4:06.4.

5.000 m — 1. Graj (P) 14:41.0; 2. Krzyszkowiak (P) 14:41.6; 3. Braun (N) 14:48.8; 4. Weller (N) 15:11.2.

10.000 m — 1. Braun (N) 31:47.2; 2. Chomiczewski (P) 31:55.4; 3. Olesiński (P) 32:00.2; 4. Weller (N) 33:10.6.

110 m pł. — 1. Schenk (N) 15.4; 2. Kardaś (P) 15,8; 3. Bugała (P) 15,8; 4. Schmolinsk. (N) 16.4.

400 m pł. — 1. Makomaski (P) 55.6; 2. Scholz (N) 55.6; 3. Fischer (N) 55.9; 4. Puzio (P) 56.4.

3.000 z przeszkodami — 1. Chromik (P) 9:19.8; 2. Lüpfert (N) 9:26 2; 3. Krzyszkowiak (P) 9:34.8; 4. Dense (N) 9:54.4.

4 × 100 — 1. NRD (Westphal, Latina, Scholz, Schulz); Polska (Suchenski, Buhl, Stawczyk, Kiszka) — zdyskwalifikowana za przekroczenie strefy zmiany).

4 × 400 — 1. Polska (Gralka, Korban, Werbliński, Mach) 3:19.0; 2. NRD (Scholz, Lacina, Brauch, Meier) — 3:20 0.

kula — 1. Schmidt (N) 15.58; 2. Łomowski (P) 15.11; 3. Krzyżanowski (P) 15.04; 4. Kramer (N) 13.22.

dysk — 1. Łomowski (P) 44.41; 2. Chojnacki (P) 42.50; 3. Schmidt (N) 41.26; 4. Rother (N) 36.06.

oszczep — 1. Sidło (P) 64.48; 2. Radziwonowicz (P) 63.48; 3. Kröniger (N) 56.65; 4. Schmidt (N) 53.94.

młot — 1. Masłowski (P) 59.23; 2. Kraus (N) 46.78; 3. Zieleniewski (P) 44.63; 4. Rether (N) 43.95.

wzwyż — 1. Meier (N) 185; 2. Lewandowski (P) 185; 3. Skupny (P) 180; 4. Richter (N) 180.

w dal — 1. Grabowski (P) 713; 2. Iwański (P) 705; 3. Key (N) 698; 4. Löwenfeld (N) 693.

trójskok — 1. Weinberg (P) 14.60; 2. Kowal (P) 14.21; 3. Fischer (N) 12.70; 4. Müller (N) 11.80.

tyczka — 1. Baltzer (N) 400; 2. Ważny (P) 360; 3. Krzesiński (P) 360; 4. Behr (N) 340.

KOBIETY

100 m — 1. Lerczakówna (P) 12.7; 2. Iłwicka (P) 12.7; 3. Preibisch (N) 13.1; 4. Könier (N) 13.1.

200 m — 1. Szwajkowska (P) 25.5; 2. Minnicka (P) 25.6; 3. Anders (N) 25.8; 4. Kuckritz (N) 26.0.

800 m — 1. Jurewitz (N) 2:17.5; 2. Pestka (P) 2:17.7; 3. Sudrow (N) 2:21.0; 4. Gryczkówna (P) 2:21.2.

80 m pł. — 1. Schreyer (N) 12.1; 2. Köhler (N) 12.3; 3. Maciejak (P) 12.7; 4. Miguła (P) 13.1.

4 × 100 — 1. NRD (Maliske, Karger, Anders, Preibisch) 48.9. Polska (Arndt, Szwajkowska, Minnicka, Iłwicka) 49 — zdyskwalifikowana.

kula — 1. Bregulanka (P) 12.68; 2. Serkiz (P) 12.51; 3. Niemann (N) 12.50; 4. Klitsch (N) 11.10.

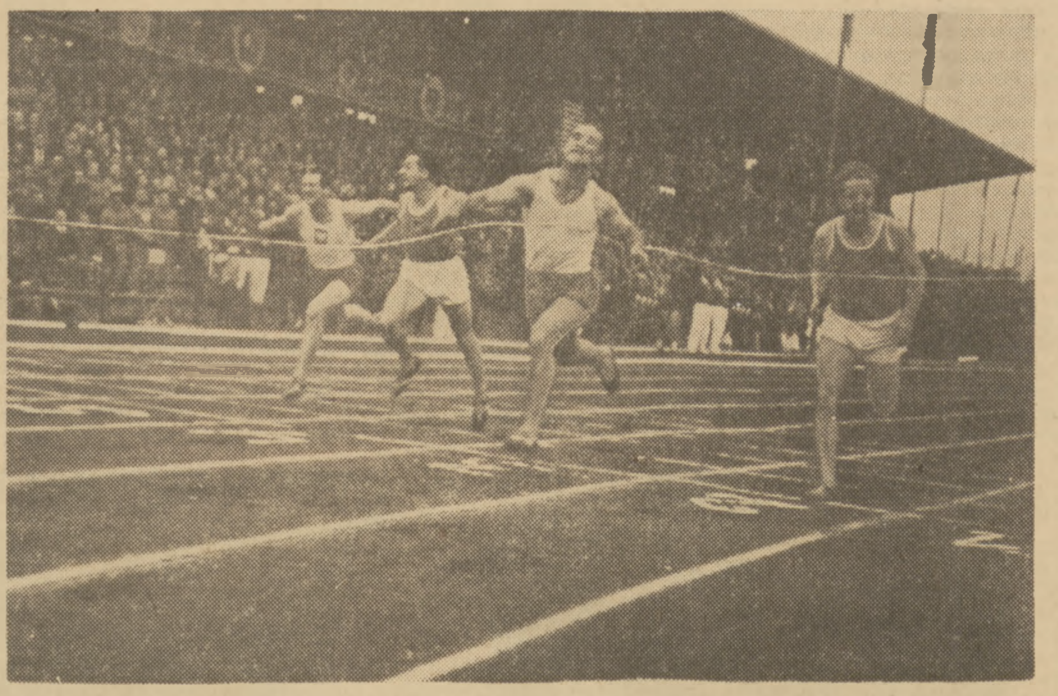
dysk — 1. Wiederhold (N) 40.78; 2. Królikowska (P) 40.25; 3. Klitsch (N) 40.18; 4. Wojnarowska (P) 33.45.

oszczep — 1. Dobrzycka (P) 43.04; 2. Ciachówna (P) 42.12; 3. Eisonkolb (N) 37.80; 4. Hoffmeister (N) 37.31.

wzwyż — 1. Preuss (N) 146; 2. Elbeshausen (N) 146; 3. Janiszewska (P) 141; 4. Hordówna (P) 141.

w dal — 1. Iłwicka (P) 559; 2. Clausner (N) 544; 3. Duńska (P) 541; 4. Seliger (N) 538.

Ostateczna punktacja: kobiety Polska 53, NRD — 51 pkt; mężczyźni Polska — 124 pkt, NRD — 86, łącznie Polska — NRD 177:137.



Jedna z pierwszych konkurencji meczu lekkoatletycznego Polska — NRD — 100 m. Od prawej Kiszka przerywa taśmę przed Schultzem (NRD), który pokonał na finiszu Stawczyka. Foto E. Franckowiak



Młody długodystansowiec Chromik wygrał podczas meczu z NRD bieg na 3.000 z przeszkodami

Foto E. Franckowiak

OWKS Kraków mistrzem Polski w piłce wodnej

POZNAŃ 7.9 (tel. wł.). We Wrześni zakończyły się 3-dniowe rozgrywki w piłce wodnej o mistrzostwo Polski. W decydującym spotkaniu o pierwsze miejsce OWKS Kraków pokonał CWKS 3:2 (0:0). Bramki decydujące o zwycięstwie zdobył w ostatnich sekundach gry Gremlowski.

W drugim spotkaniu Gwardia Katowice pokonała Spójnię Poznań 5:3 (2:1). Poprzednio uzyskano następujące wyniki. OWKS Kraków — Gwardia Katowice 7:2, CWKS — Spójnia Poznań 12:3, OWKS Kraków — Spójnia Poznań 7:0, CWKS — Gwardia Katowice 7:3. Ostateczna kwalifikacja: 1. OWKS Kraków, 2. CWKS, 3. Gwardia Katowice, 4. Spójnia Poznań.

Siatkarki są zadowolone z dobrej gry w Warszawie

Rozmowy po spotkaniach Polska—Czechosłowacja

KAPITAN ZESPOŁU POLSKIEGO ZAKRZEWSKA

— Grałyśmy moim zdaniem zupełnie w cile i wykazałyśmy jeszcze raz zdecydowaną przewagę nad drużyną naszych przeciwniczek.

WOJEWÓDZKA

— Jestem szczęśliwa, że pokazałyśmy warszawskiej publiczności dobry mecz siatkówki. Wiem, że wszyscy warszawiacy bardzo kochają ten sport. Przypuszczam, że nie zawiodłyśmy ich.

HAJECÓWNA

— Nasze całoroczne przygotowania nie poszły na marne. Przed dwoma laty trudno nam było wygrać z siatkarkami CSR. Dziś mogę powiedzieć, że jesteśmy zdecydowanie od nich lepsze. Słowa podziękowania chcę złożyć trenerowi Krzyżanowskiemu, który bardzo dużo nas nauczył.

JOŚKO

— Bardzo starannie przygotowywałyśmy się do tego spotkania, aby po dobrej formie na Mistrzostwach Świata w Moskwie nie zawieść warszawskiej publiczności. Już po pierwszym secie wiedziałam, że wygramy

TRENER SIATKAREK POLSKICH KRZYŻANOWSKI

— Bardzo przyjemnie nam było po występach w Moskwie zademonstrować publiczności warszawskiej nasze postępy. Poziom gry naszego zespołu kobiecego znacznie się poprawił, a szczególnie poprawiła się gra w obronie. Nasz dzisiejszy wynik 3:0 to najlepszy przykład, że cały rok solidnie pracowaliśmy. Cała drużyna grała bardzo dobrze i nie widzę tu nazwiska na wyróżnienie. Pierwszy set był stosunkowo najbardziej nerwowy. Tłumaczę to tym, że nasze zawodniczki po półgodzinnej rozgrzewce stały podczas prezentacji drużyn.

KAPITAN ZESPOŁU CZESKIEGO — VALASKOVA

— Grałyśmy lepiej niż w Moskwie, ale mimo wszystko przegrałyśmy. Polki bardzo się poprawiły w ciągu ostatniego roku. Widać, że solidnie musiały nad tym pracować. Waszą najlepszą zawodniczką była bezsprzecznie Zakrzewska, ale i cały zespół zdał moim zdaniem egzamin na bardzo dobrze. W naszym zespole brakowało Dostalovej, co utrudniło nam zestawienie drużyny. W Moskwie i w dzisiejszym spotkaniu zobaczyłyśmy wyraźnie, że mamy duże braki, które postaramy się w najbliższym czasie usunąć.

TRENER SIATKARZY CZESKICH — MATIASEK

— Wasi siatkarze są bardzo bojowi i mają doskonały wyskok, ale niestety tych walorów nie potrafią jeszcze w dostateczny sposób wykorzystać. Jednym z zawodników, który najbardziej mi się podobał w waszym zespole był Grodecki, siatkarz, który powinien w najbliższym czasie stać się graczem wielkiej skali.

Nasz zespół jest bardziej opanowany, mamy bowiem więcej poważnych startów. Wydaje mi się, że dobrze by było, aby przed jakimiś poważniejszymi imprezami nasi i wasi siatkarze odbywali wspólne treningi. Stałoby się to oczywiście z korzyścią dla was i dla nas.

TRENER SIATKARZY POLSKICH — PIOTROWSKI

— W dzisiejszym spotkaniu zaznaczyła się wysoka przewaga Czechosłowaków. Nasi nie umieli blokować i trudno tu mówić o jakiejś lepszej grze z naszej strony. Goście przewyższali nas o klasę i wygrali najzupełniej zasłużenie.

Rozmowy przeprowadził:

A. B.

Szachiści w powrotnej drodze do kraju

zwiedzili Leningrad i Moskwę

W niedzielę wieczór polska ekipa olimpijska szachistów powitana została na dworcu w Warszawie przez przedstawicieli GKKF i sekcji szachów.

Na zaproszenie Radzieckiego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu szachowa drużyna olimpijska z Helsinek przejechała w drodze powrotnej do kraju przez Leningrad i Moskwę.

Korzystając z gościnnego pobytu szachiści polscy zwiedzili miasta, muzea i wspaniałe obiekty sportowe. Szachiści polscy podczas wizyty w sekcji szachów Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu omówili szereg aktualnych zagadnień związanych z propagandą szachów i przyszłych spotkań międzypaństwowych.

Ze względu na odbywające się w tej chwili mistrzostwa drużynowe w Odessie z udziałem niemal wszystkich najlepszych zawodników zamierzony mecz z Reprezentacją Republiki Białoruskiej został odłożony do końca br.

Polska ekipa szachowa otrzymała w podarunku szereg książek fachowych i piękny proporczyk. Podróż przez ZSRR pozwoliła naszym szachistom naocznie przekonać się o ogromnym rozwoju tego kraju, o powszechnym dobrobycie, a przede wszystkim umożliwiła zetknięcie się z nowym typem człowieka epoki stalinowskiej, z człowiekiem radzieckim, pełnym entuzjazmu do pracy i niezwykłej serdeczności w stosunku do ludzi.

W pociągach rozgrywaliśmy bez przerwy partie szachowe z podróżnymi radzieckimi, którzy ogromnie interesowali się wynikami Olimpiady

Z. Miller

WSPANIAŁY PRZEGLĄD OSIĄGNIĘĆ SPORTU WIEJSKIEGO

podczas uroczystości dożynkowych w Krakowie

KRAKÓW 7.9 (tel. wł.). Tegoroczne dożynki ogólnopolskie będące podsumowaniem osiągnięć gospodarczych, kulturalnych i politycznych wsi polskiej wypadły okazalej niż w latach ubiegłych. Na uroczystość przybył Prezydent Bierut.

W nastroju radości, w radosnym poczuciu jeszcze większego zwarcia szeregów Frontu Narodowego obchodziły masy nie tylko chłopów, ale i robotników i inteligencji pracującej święto urodzaju, jakie przyniosła nam gospodarka opierająca się o doświadczenia rolnictwa Kraju Rad.

Cała ta potężna uroczystość począwszy od podniosłego wiecu na Błoniach poprzez imponujący pochód dożynkowy, a skończywszy na popołudniowych imprezach kulturalnych i sportowych była jednym olśniewającym korowodem radości i siły, wyrażonej tańcem, śpiewem i popisami sportowymi. Po raz pierwszy w dziejach naszego ludowego ośmiolecia widzieliśmy tak wszechstronny przegląd osiągnięć masowego sportu na wsi polskiej, która przed wojną od kultury fizycznej była zupełnie izolowana.

Sportowcy wiejscy mieli w tegorocznej imprezie dożynkowej zaszczytne miejsce tak w pochodzie dożynkowym jak i w czasie wiecu na Błoniach. Ustawieni był najbliżej trybuny honorowej. Oni pierwsi w imieniu młodzieży wiejskiej witali Prezydenta Bieruta, oni pierwsi w imieniu wsi wznieśli okrzyk na cześć Gospodarza kraju. Ze swego miejsca widzieli doskonale przebieg uroczystości, na którą złożyły się: barwny korowód w strojach regionalnych, złożenie wieńca dożynkowego Prezydentowi, oraz przemówienie Prezydenta.

Nigdy jeszcze na żadnej imprezie nie występowali sportowcy wiejscy tak licznie i tak okazale jak w pochodzie dożynkowym, który wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Frontu Narodowego przeciągał przed trybuną Prezydenta Bieruta.

Pochód sportowców prowadził niosący biało - czerwoną flagę zawodnik Herczak z Poronina, a nim niesiono flagi LZS-u oraz emblematy zrzeszenia i SPO. W licznych szeregach reprezentantów wiejskiego sportu defilowali działacze i przedstawiciele Rady Głównej, za nimi orkiestra i zespół artystyczny SP w strojach ludowych, dalej reprezentacje poszczególnych województw, również w sportowych strojach regionalnych.

Szczególną uwagę zwracały hasła na ramionach defilującej młodzieży, głoszące o osiągnięciach sportowców wsi i ich udziale w budowie socjalistycznej Ojczyzny

Oprócz sportowej grupy centralnej w poszczególnych grupach wojewódzkich sport wiejski reprezentowany był nie mniej okazale.

Ostatni dzień mistrzostw wiejskich oraz uroczyste jego zakończenie miały również charakter manifestacyjny i odświętny. Na zawodach obecny był wicepremier Chełchowski, który przemawiając do licznie zebranych sportowców powiedział m. in.:

— W imieniu Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta pozdrawiam Was serdecznie i gratuluję sukcesów jakie odnieśliście na polu krzewienia i umasowienia kultury fizycznej na wsi polskiej. Obecne mistrzostwa są dobrym sprawdzianem waszej sprawności do pracy i obrony, waszej sprawności do budowania nowej silnej i szczęśliwej Polski.

...Pracujcie i trenujcie wytrwale ku chwale i potędze naszej Ojczyzny, pamiętając, że jesteście nie tylko agitatorami sportu, ale i wielkiej prawdy o dzisiejszej Polsce.

W ostatnim dniu mistrzostw rozegrano pięć finałów: w biegu na 1.500 m. pewnie zwyciężył Rudnicki z Bydgoszczy 4:24,2. Pierwsze miejsce w sztafecie olimpijskiej zajął Poznań. **Doskonale pobiegł na trzeciej zmianie Ratajczak, zdobywca nagrody „Przeglądu Sportowego", ufundowanej dla najlepszego sportowca Mistrzostw** — za uzyskanie największej ilości punktów według tabeli wielobojowej. Ratajczak za swój wynik na 100 m (10,9) otrzymał 946 pkt.

W sztafecie 4 x 100 zwyciężył Poznań 45.5, a w sztafecie 4x100 kobiet — Rzeszów — 55.0. Mistrzem w skoku wzwyż został Mazur z Katowic. **W ogólnej punktacji mistrzostw zwyciężył Rzeszów 30 pkt. (siatkówka i lekkoatletyka), zdobywając nagrodę protektora Mistrzostw wicepremiera Chełchowskiego, który wręczył nagrody wszystkim zwycięzcom.**

Klasyfikacja ogólna mistrzostw lekkoatletycznych: 1. Poznań — 340 pkt, 2. Bydgoszcz — 336 pkt, 3. Katowice — 301, 4. Rzeszów — 241,5, 5. Kraków — 183, 6. Szczecin — 156.

W konkurencji kobiet 1. Katowice 132, przed Rzeszowem, w męskiej — Poznań — 239 przed Bydgoszczą.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostw (lekkoatletyka i siatkówka): 1. Rzeszów — 30 pkt, 2. Katowice — 28, 3. Poznań — 27, 4. Kraków — 25, 5. Łódź — 25, 6. Bydgoszcz — 24.

Krystyna Malinowska



Jerzy Jankowski zwycięzca w klasie 350 ccm. podczas niedzielnego wyścigu o Wielką Nagrodę Wojska Polskiego.

Ratajczak zdobył nagrodę Przeglądu Sportowego za najlepszy wynik

na mistrzostwach wsi



Ratajczak uzyskał najlepszy wynik Lekkoatletycznych Mistrzostw Wsi według nowej lekkoatletycznej tabeli punktacyjnej, osiągając w półfinale na 100 m — 10,9.

Czołowi sportowcy członkami Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego

Otrzymaliśmy wiadomości o powołaniu dalszych wybitnych sportowców w skład Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego.

Do Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego w Gdańsku wszedł zdobywca złotego medalu olimpijskiego, zasłużony mistrz sportu Zygmunt Chychła. Zdobywca srebrnego medalu olimpijskiego, zasłużony mistrz sportu Aleksy Antkiewicz powołany został do Okręgowego Komitetu Wyborczego w Gdańsku.

Zasłużony mistrz sportu zapaśnik Władysław Bajorek wszedł w skład Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego w Krakowie. Do Okręgowego Komitetu Wyborczego w Krakowie powołany został znany piłkarz reprezentacyjny, Władysław Gędłek.

Niedziela w I lidze

GRUPA I

Budowlani Chorzów — Unia Chorzów 0:4 (0:0).

Budowlani Gdańsk — Ogniwo Kraków 5:0 (2:0).

Kolejarz Poznań — Kolejarz W-wa 2:0 (1:0).

Tabela:

1. Budowlani Gdańsk	6:2	10:5
2. Kolejarz Poznań	5:3	7:6
3. Unia Chorzów	4:4	3:7
4. Ogniwo Kraków	4:4	[illegible]:5
5. Budowl. Chorzów	3:5	6:9
6. Kolejarz W-wa	2:6	6:6

GRUPA II

OWKS Kraków — Gwardia Kraków 2:2 (2:2).

Włókniarz Łódź — CWKS 1:5 (0:3).

Górnik Radlin — Ogniwo Bytom 1:2 (1:2).

Tabela:

1. Ogniwo Bytom	6:2	6:3
2. OWKS Kraków	4:4	5:5
3. Gwardia Kraków	3:3	5:4
4. CWKS	3:3	7:6
5 Górnik Radlin	3:5	7:6
6. Włókn. Łódź	3:5	4:10

Punktacja mistrzostw CRZZ

Mężczyźni: 1. Kolejarz — 126,5, 2. Spójnia — 115, 3. Budowlani — 110, 4. Ogniwo — 107,5, 5. Stal — 100,5, 6. Włókniarz — 86, 7. Górnik — 75, 8. Unia — 71,5;

kobiety: 1. Kolejarz — 69,5, 2. Włókniarz — 67, 3. Budowlani — 63, 4. Spójnia — 55,5, 5. Stal — 54, 6. Ogniwo — 48, 7. Górnik — 39,5, 8. Unia — 33,5;

łącznie: 1. Kolejarz — 196, 2. Budowlani — 173, 3. Spójnia — 180,5, 4. Ogniwo — 155,5, 5. Stal — 154,5, 6. Włókniarz — 153, 7. Górnik — 114,5, 8. Unia — 105.

Reprezentacyjni piłkarze LZS zdobyli uznanie widowni

KRAKÓW 7. 9. (tel. wł.). Górnik reprezentacja LZS 7:1 (3:0) Bramki dla Górnika zdobyli: Wieroszewski — 4, Grysztoł, Rybosz i Golenia, dla LZS: Kałuża z karnego.

Wielki hart woli wykazali piłkarze wiejscy w spotkaniu z Górnikiem. Stojąc z góry na straconej pozycji wobec technicznej przewagi przeciwnika i ustępując mu znacznie w rutynie walczyli LZS-iacy z pełną ofiarnością i ujawnili wiele walorów. Szły one, niestety, w parze z błędami taktycznymi, które specjalnie uwydatniły się w końcowym okresie, kiedy padający deszcz uczynił boisko bardzo śliskie, a piłkę trudną do opanowania. Wówczas to padły cztery bramki dla Górnika, choć w tym okresie stroną atakującą była raczej reprezentacja LZS.

Piłkarze wiejscy ambicją i grą fair zdobyli sobie uznanie widowni, składającej się głównie z przybyłych na uroczystości dożynkowe przodujących chłopów z całej Polski.

W zwycięskiej drużynie Górnika wyróżnili się zdobywca czterech bramek Wieroszewski, Sołtysik i Brol.

Wyniki w II lidze piłkarskiej

GRUPA I.

Gwardia Szczecin — Kolejarz Gdańsk 2:2 (1:2);

Gwardia Bydgoszcz — OWKS Bydgoszcz 2:0 (1:0);

Kolejarz Toruń — Stal Poznań 0:1 (0:0);

Kolejarz Leszno — Kolejarz Bydgoszcz 3:0 (2:0);

Stal Gdańsk — Gwardia Słupsk 2:2 (0:0).

1. Gwardia Bydg.	16	22	29:19
2. OWKS Bydgoszcz	14	21	33:15
3. Stal Poznań	16	19	29:25
4. Kol. Leszno	15	17	29:23
5. Kolej. Toruń	16	17	27:22
6. Stal Gdańsk	16	14	29:39
7. Kolejarz Bydg.	16	14	23:31
8. Gw. Szczecin	16	13	25:26
9. Gwardia Słupsk	14	12	27:31
10. Kolej. Gdańsk	15	5	22:41

GRUPA II.

Lotnik W-wa — Spójnia W-wa 1:3 (0:2);

Włókniarz Radom — Gwardia W-wa 0:4 (0:2);

Stal Starachowice — Kolejarz Olsztyn 2:1 (0:1);

Włókniarz Chodaków — Spójnia Tomaszów 3:0 (3:0);

Gwardia Białystok — Włókniarz Widzew 0:3 (0:3).

1. Gwardia W-wa	14	23	50:13
2. Spójnia W-wa	16	21	31:24
3. Lotnik W-wa	14	20	36:19
4. Włókn. Widzew	15	16	20:20
5. Włókn. Radom	16	14	23:44
6. Kol. Olsztyn	13	13	24:23
7. Stal Starach.	15	13	22:23
8. Gwardia Biał.	15	10	18:32
9. Wł. Chodaków	16	9	22:34
10. Spójnia Tom.	14	9	19:31

Rozgrywki w III grupie odwołano.

GRUPA IV.

OWKS Lublin — Gwardia Kielce 2:0 (1:0);

Ogniwo Częstochowa — Gwardia Lublin 2:4 (1:2);

Ogniwo Tarnów — Włókniarz Chełmek 5:0 (1:0).

1. Włókn. Kraków	15	25	39:12
2. Ogniwo Tarnów	15	20	22:11
3. Gw. Lublin	16	18	23:26
4. Włókn. Krosno	14	17	26:15
5. Gwardia Kielce	16	16	24:25
6. Stal N. Huta	15	13	21:32
7. Bud. Przemyśl	15	13	13:22
8. OWKS Lublin	14	11	18:16
9. Włókn. Chełmek	16	10	19:37
10. Ogniwo Częst.	16	9	19:28

NIEWYKORZYSTANE MOŻLIWOŚCI

Organ ZG ZMP „Sztandar Młodych“ o sytuacji w sporcie i pracy GKKF

Uznając ważną rolę kultury fizycznej i sportu w życiu budującego socjalizm narodu, partia i władza ludowa stwarza warunki, umożliwiające ich burzliwy rozwój. W budżecie państwowym przeznaczone są poważne i wciąż rosnące sumy na sport i wychowanie fizyczne; państwo stworzyło pełne możliwości szkolenia kadr sportowych, regulując odnośnymi zarządzeniami sprawę zwalniania pracujących na kursy i obozy sportowe przy zapewnieniu im utrzymania zarobków; sportowcom-wyczynowcom stworzone zostały warunki do doskonalenia ich formy na obozach treningowych; państwo w pełni popiera budownictwo obiektów sportowych; młodzież pracująca i ucząca się w miastach i na wsi posiada po raz pierwszy w historii naszego kraju faktyczne możliwości uprawiania sportu.

W tych warunkach zdobycie przez naszych sportowców na Olimpiadzie czterech medali obok trzech punktowanych miejsc oraz kilku dalszych miejsc w finałach niektórych dyscyplin sportu, zajęcie przez naszą ekipę dalekiego miejsca (wg. nieoficjalnej punktacji w trzeciej dziesiątce) — są wynikami daleko nas niezadowalającymi.

Jasne, że wyniki osiągnięte na Olimpiadzie są ściśle związane z ogólnym stanem naszego sportu i musimy sobie wyraźnie powiedzieć, że nie są one niespodzianką dla nikogo, kto śledził w ostatnim okresie rozwój naszego sportu. Poziom pracy nad umasowieniem naszego sportu, podniesieniem jego wyczynowych osiągnięć i wychowaniem sportowców musi wywołać nie tylko niezadowolenie, ale ostrą i co najważniejsze skuteczną krytykę pracy tych instancji, które odpowiadają przed społeczeństwem za rozwój sportu, za pełne wykorzystanie możliwości, stworzonych przez państwo. Przede wszystkim dotyczy to kierowniczej instancji naszego sportu — Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Spróbujemy pokrótce zatrzymać się na podstawowych sprawach, decydujących o rozwoju kultury fizycznej i sportu w naszym kraju. Chodzi tu o umasowienie sportu, o podniesienie wyczynowych osiągnięć i o pracę wychowawczą w sporcie.

SŁABA PRACA NAD DALSZYM UMASOWIENIEM SPORTU

Podstawą masowości naszej kultury fizycznej ma być odznaka SPO. Ostatnio ogłoszone zostały wyniki zdobywania odznaki przez członków związkowych Zrzeszeń Sportowych. Wykonali oni roczny plan w 39,7 proc. przy czym okres oceny zakończył się w dniu 22 lipca br.

Nie jest to cyfra zadowalająca zwłaszcza jeśli przypomnimy, że procent ten wynosi w niektórych Zrzeszeniach 30,5 (Spójnia) i 24,1 (Budowlani).

Wszystkie te cyfry jednak są wątpliwe, gdyż GKKF nie potrafił do tej pory zorganizować ścisłej, wyczerpującej i dokładnej sprawozdawczości z przebiegu zdobywania SPO. Dodajmy, że proces wydawania książeczek i odznak jest mocno zbiurokratyzowany, że co najmniej połowa zdających normy przystępuje do prób w warunkach sprzecznych z regulaminem odznaki, lub bez niezbędnego przygotowania — co wykazało chociażby tylko tegoroczne doświadczenie Zrzeszeń Sportowych — że wiele jest faktów zdawania większości lub wszystkich norm w ciągu kilkunastu czy nawet kilku dni.

Nasze władze sportowe nie potrafiły uczynić z SPO podstawy pracy kół sportowych, stanowiącej główny czynnik ich całorocznej działalności, a przecież tylko tak pomyślana i tak zrealizowana odznaka spełnia swoje zadanie.

Bezsprzecznie najpopularniejszą dyscypliną sportową w naszym kraju jest piłka nożna. Na początku br. Sekcja Piłki Nożnej GKKF wprowadziła całkowitą zmianę dotychczasowego systemu rozgrywek piłkarskich. System ten mający na celu umasowienie piłkarstwa, zastosowany bez uwzględnienia aktualnych warunków, w całkowitym oderwaniu od sportowych, organizacyjnych i gospodarczych możliwości terenu do takiego stopnia obniżył poziom tegorocznych rozgrywek piłkarskich w kraju (nie licząc już setek walkowerów, wypadków wystawienia siatkarzy zamiast piłkarzy itd.), że poderwał zainteresowanie do piłkarstwa, co nie może nie wpłynąć hamująco na dalsze umasowienie tej dziedziny sportu, a zatem na podniesienie jej poziomu.

Podobnie ma się rzecz z boksem — również niezmiernie popularnym sportem. Zajęcie się przez władze sportowe szczupłą garstką najlepszych pięściarzy, którzy osiągnęli dobre wyniki, nie może jednak przesłonić nam niepokojącego stanu rezerw pięściarskich.

Można by było jeszcze pisać np. o bardzo słabo obsadzonych zawodach korespondencyjnych lekkoatletycznych i pływackich, o niewykorzystaniu dla umasowienia kolarstwa zainaugurowanych w br. masowych zawodów kolarskich itp. można by znaleźć wiele innych przykładów, które dają podstawę do wysunięcia twierdzenia, iż **rok olimpijski nie został należycie wykorzystany przez nasze władze sportowe dla dalszego umasowienia sportu.**

TAK NIE WALCZY SIĘ O WYSOKI POZIOM WYNIKÓW SPORTOWYCH

Powszechnie znane są wyniki naszych sportowców wyczynowych. Wiemy, że poza bokserami, szablistami, pojedynczymi wioślarzami czy pływakami, a ostatnio hokeistami na trawie — wyniki naszych reprezentantów są dalekie od poziomu, jaki obowiązuje dziś na świecie, aby walczyć o pierwszeństwo. Poruszono już w poolimpijskich dyskusjach sprawę braku wśród zawodników i trenerów bieżącej informacji o poziomie wyników za granicą. Jest to brak, który zaważył w wysokim stopniu przy ustalaniu ekipy olimpijskiej.

Ale przecież w minionych od poprzedniej Olimpiady czterech latach sportowcy nasi startowali czy to w Akademickich Mistrzostwach Świata, czy w Mistrzostwach Europy, czy też po prostu spotykali się z zagranicznymi przeciwnikami (choć słusznie stwierdza się, że tych kontaktów było stanowczo za mało, względnie nie wszystkie były tak zaplanowane, aby przyniosły naszym sportowcom poważne korzyści). Niestety z tych startów, z tych kontaktów nie wyciągnięto nauki.

Jeśli nawet kierownictwo GKKF lub poszczególnych Sekcji analizowało stan danej dyscypliny sportu wyczynowego i podjęto odnośną uchwałę (choć są to wypadki niezmiernie rzadkie), to nie mamy przykładu, aby realizowano wnioski, aby kontrolowano wykonanie uchwał.

O taką uchwałę postarała się sekcja piłki nożnej GKKF na przełomie 1951/1952 roku. Ogłoszono w prasie obszerny dokument, opracowany przez zespół fachowców piłkarskich, zawierający wnioski po pobycie w Polsce drużyny Dynamo Tbilisi. Wnioski te miały przyczynić się do polepszenia stanu wyszkolenia naszych piłkarzy, gdyż jak słusznie wówczas stwierdzono, reprezentują oni słaby poziom. Ogłoszono, odbito na powielaczu, rozesłano w teren i... więcej do tej sprawy nie powracano. Wykonania postanowień nikt nie kontrolował. Wartość i celowość takiej pracy — prawie żadna.

Błędy w organizacji wielu obozów przedolimpijskich jak np. gimnastyków czy wioślarzy, również uniemożliwiły podciągnięcie naszych najlepszych zawodników i właściwe ich przygotowanie fizyczne, polityczno-moralne oraz sportowe do Olimpiady.

Nie wykorzystano więc dostatecznie roku olimpijskiego, aby podnieść poziom naszego sportu wyczynowego.

ANTYWYCHOWAWCZE METODY

Obok umasowienia i walki o wzrost poziomu wyczynowego sportu, jest jeszcze jeden niezmiernie ważny element, warunkujący właściwy wzrost naszego sportu. Jest nim praca wychowawczo-polityczna, troska o postawę sportowców i działaczy, opieka nad sportowcami.

Powszechnie znane były antagonizmy dzielnicowe wśród naszych hokeistów, które ujawniły się podczas Olimpiady w Oslo i wybuchnęły na Mistrzostwach Polski w Katowicach. Wówczas, gdy sytuacja była paląca, wprawdzie usunięto — nie bez wahań w kierownictwie GKKF — człowieka, który przez dwa lata tolerował ten stan rzeczy wśród hokeistów, nie przeciwdziałał mu i taił go przed opinią publiczną. Lecz na tym się skończyło. Nie wykorzystano wówczas okazji do przeprowadzenia w całym ruchu sportowym głębokiej analizy pracy wychowawczej, ukazując na tym konkretnym przykładzie szkodliwość pozostałości sportu burżuazyjnego.

Wiadomo również, że niektórzy z naszych pływaków nie są na należytym poziomie moralnym. Kiedy zdarzył się na przedolimpijskim obozie wypadek niemoralnego zachowania się jednego z zawodników, usunięto go wprawdzie z obozu, w krótkim czasie jednak przywrócono mu godność reprezentowania naszych barw na Olimpiadzie. Dlaczego tak zrobiono, jak dany zawodnik wymazał swą winę — pozostało tajemnicą kilku ludzi. I znów wypadek ten nie stał się podstawą do zwalczania zupełnie obcych naszemu sportowi obyczajów.

Również krytycznie należy odnieść się do anemicznych prób ze strony GKKF ukrócenia chuligaństwa na boiskach lub całkowitego braku dyscypliny u niektórych zawodników. GKKF nic lub prawie nic nie uczynił dla zwalczenia głośnych wypadków „kaperowania“ graczy lub „zdobywania“ ich dla poszczególnych klubów niecnymi metodami.

W okresie przygotowań przedolimpijskich sygnalizowano kierownictwu GKKF o brakach w pracy wychowawczej na obozach lekkoatletów i pływaków, wskazywano na słabe przygotowanie psychiczne gimnastyczek. Potem przyszła Olimpiada. Oświadczenie GKKF stwierdza, że zawodnicy godnie reprezentowali sport polski w Helsinkach. Ale podczas Olimpiady wielu naszych sportowców wykazało właśnie bezradność i słabą odporność psychiczną w momentach startu. Daje to podstawę do wysunięcia wniosku, iż nie wytworzono u naszych reprezentantów poczucia pełnej odpowiedzialności za reprezentowanie barw kraju, poczucia, które spełniłoby olbrzymią rolę mobilizującą.

Jest jasne, że wychowywać trzeba nie tylko sportowców ale również działaczy i organizatorów. I w tej dziedzinie GKKF nie może poszczycić się większymi osiągnięciami.

Tak więc **rok olimpijski nie został również wykorzystany do pogłębienia pracy wychowawczej w sporcie.**

Te wszystkie braki nie są — jak się wydaje — wywołane tylko niedostateczną sprężystością organizacyjną czy nieudolnością. Zasięg i zakres tych braków wskazują, że ich korzenie tkwią głębiej. Naszym władzom sportowym brak właściwego pojęcia o kierunku i metodach pracy nad rozwojem sportu. Zamiast oparcia całej pracy w sporcie na założeniu, że jest on niezbędnym elementem socjalistycznego wychowania i umacniania naszej siły obronnej, zamiast oparcia pracy na gruntownym rozeznaniu warunków politycznych, organizacyjnych i gospodarczych obecnego etapu rozwoju kraju — czyli zamiast ustawienia u podstaw każdego poczynania politycznej analizy, w praktyce mamy do czynienia z administrowaniem. Dowodem tego jest choćby sytuacja w piłkarstwie, którego umasowienie chce się osiągnąć za pomocą dekretu o zmianie systemu rozgrywek.

Takie kierowanie sportem to nie tylko nieudolność, ale wynik oderwania się od rzeczywistości, od warunków terenu — to odpolitycznienie pracy. A takie odpolitycznienie, wynikające z braku odpowiedniej analizy założeń i metod pracy, prowadzi z jednej strony do lewactwa i awanturnictwa, a z drugiej do oportunistycznej tolerancyjności wobec pozostałości sportu burżuazyjnego i ich nosicieli. Członkowie kierownictwa polskiego sportu byli w roku bieżącym na dłuższym pobycie w ZSRR i mieli pełną możność wyniesienia stamtąd cennych doświadczeń. Niestety nie potrafili oni nauczyć się od radzieckich działaczy sportowych metod politycznego kierowania sportem, które są podstawą wielkiego rozkwitu sportu ZSRR.

Z niskiego poziomu politycznego wynika również zły styl pracy kierownictwa GKKF-u.

WADLIWY STYL PRACY

Beznadziejną nudą wieje od urządzanych od czasu do czasu w GKKF odpraw przewodniczących lub sekretarzy WKKF. Większości z tych ludzi nie dopuszcza się do poważniejszego udziału we współkierowaniu naszym sportem. Na ogół zbiera się ich po to, aby informować, że to i owo należy zrobić, albo, że to i owo zostało zdaniem kierownictwa GKKF gorzej lub lepiej wykonane. Przykładem może być tutaj sierpniowa odprawa, zwołana dla podsumowania pracy przedziotowej.

A przecież wśród pracowników WKKF jest wielu działaczy, którzy mogliby wnieść dużo dobrego, gdyby w GKKF panował duch rzeczywiście kolektywnej pracy i wymiany doświadczeń. Nie ma w GKKF atmosfery kolektywnej, koleżeńskiej współpracy, szczerości i otwartości w krytyce i samokrytyce.

Kierownictwo GKKF nie ma zwyczaju słuchania słusznych głosów uczciwych pracowników. Nie ma ono również zwyczaju słuchania głosów zawodników, a jeśli ktoś z nich wypowie się krytycznie, uwagi te mijają bez echa lub, co gorzej, powodują niechętny stosunek do krytykującego. Wrogi stosunek do krytyki jest jedną z głównych cech, charakteryzujących działalność kierownictwa GKKF a za jego przykładem wielu podległych mu ogniw.

Taki mniej więcej jest stan pracy kierownictwa sportem polskim. Kierownictwo GKKF nie ma na swoją obronę nawet tego, że nie sygnalizowano tych błędów i braków w jego pracy. Przecież nasza prasa pisała o nich wielokrotnie.

Sygnały te, poza formalnymi „odpowiedziami na krytykę“ (to raczej w niewielu wypadkach, jak dowodzi tego praktyka „Sztandaru Młodych“) spotykały się najczęściej z obojętnością, a nierzadko wręcz z oburzeniem. Doszło do tego, że jeden z kierowników z GKKF nazwał krytyczny artykuł w „Sztandarze Młodych“ — „prowokacją“, a niektórzy inni kierownicy GKKF uczynili wiele wysiłków, aby zapobiec ukazywaniu się na łamach prasy krytyki pod adresem GKKF.

Jest w naszej pracy sportowej wiele niedociągnięć, braków i zaniedbań. Olbrzymią większość z nich mogliśmy już dotąd usunąć i zlikwidować. Mamy ku temu pełne warunki w naszym ludowym państwie, gdzie rząd i partia popierają rozwój sportu tak samo jak czyni to władza ludowa i partie komunistyczne i robotnicze na Węgrzech, w Czechosłowacji, Rumunii czy Bułgarii. A jednak kraje te przewyższały nas zdecydowanie tempem wzrostu swych osiągnięć sportowych. Widocznie w tych krajach kierownictwo życiem sportowym spoczywa w rękach ludzi, którzy nie tylko potrafią mówić o wspaniałych warunkach rozwoju sportu w ustroju demokracji ludowej, ale potrafią również te możliwości wykorzystywać dla rozwoju sportu, pomnażając opiekę państwa własną inwencją i inicjatywą.

SYTUACJA WYMAGA ZASADNICZYCH ROZSTRZYGNIĘĆ

Zła była praca kierownictwa sportu polskiego w roku olimpijskim. Nie wykorzystano wielkich możliwości dla rozwoju sportu, jakie rok ten stwarzał: Słabe wyniki naszych olimpijczyków ujawniły olbrzymie braki i niedociągnięcia pracy w sporcie, wskazując głównego winnego, jakim jest kierownictwo GKKF, odpowiadające przed państwem za stan tej pracy.

Trzeba jednak pamiętać, że GKKF nie mógł zapobiec wielu istotnym dla sportu brakom bez pomocy ZMP i CRZZ. Spora część wymienionych błędów i niedociągnięć musi być rozpatrzona w świetle braków pracy sportowej ZMP i CRZZ.

ZMP niedostatecznie dotąd wprowadził do codziennej pracy aktywu i członków Związku zagadnienia życia sportowego. Zupełnie niedostateczna jest dotąd praca wychowawcza ZMP ze sportowcami, podobnie przedstawia się sprawa zasilania ZMP-owską kadrą aparatu kultury fizycznej. Koła i Zarządy ZMP nie przejawiają dostatecznego zainteresowania rozwojem organizacji sportowych na ich terenie, i często nie wykorzystują cennych walorów sportu w wychowaniu młodzieży.

CRZZ i olbrzymia większość branżowych Związków Zawodowych biurokratycznie administrują Zrzeszeniami Sportowymi, praktycznie nie zajmując się nimi, nie stawiając Radom Zakładowym konkretnych zadań w dziedzinie pomocy kołom sportowym. Wydział Kultury Fizycznej CRZZ nie sprawuje żadnej kierowniczej roli w stosunku do Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, jak również całkowicie niedostatecznie wskazuje branżowym Związkom Zawodowym konieczność opieki nad ich Zrzeszeniami Sportowymi.

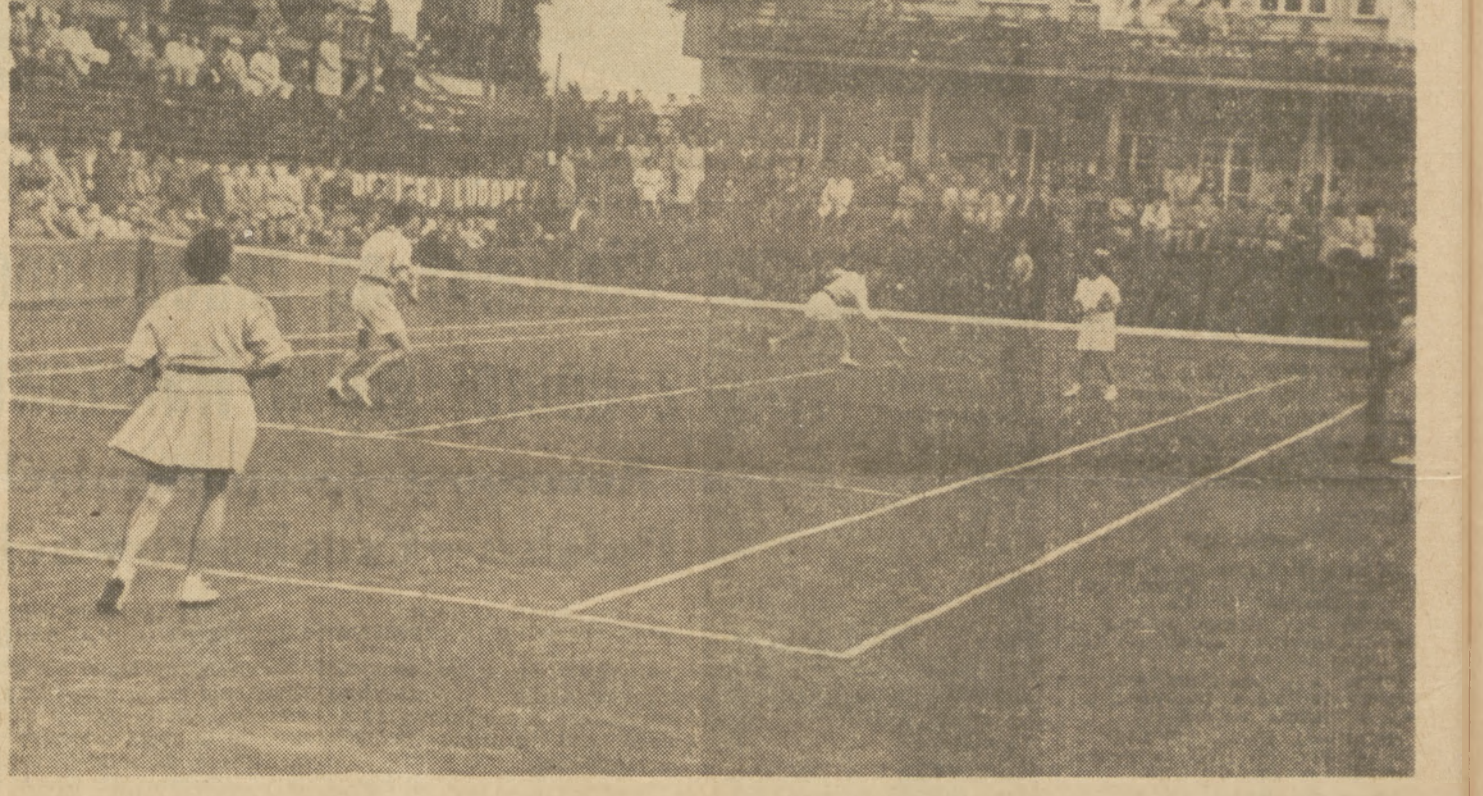
Wydaje się że obok dyskusji poolimpijskiej w prasie sportowej, która może wiele pomóc w rozwoju naszego sportu, warto w najbliższym okresie zwołać ogólnokrajową naradę aktywu sportowego dla przedyskutowania palących zagadnień ruchu sportowego, poddania ocenie dotychczasowej pracy i wypracowania realnych wniosków.

Związek Młodzieży Polskiej ma duże doświadczenie i poważne osiągnięcia narad aktywu robotniczego, wiejskiego czy szkolnego ZMP. Wydaje się, że zwołanie przez ZMP krajowej narady aktywu sportowego, gruntownie przygotowanej, przyczyniłoby się do szybszego uzdrowienia sytuacji w naszym sporcie. Jest w naszym ruchu sportowym, szczególnie w jego dołowych ogniwach wielu oddanych, ofiarnych pracowników i działaczy. Jest wielu zawodników, którzy czują się współodpowiedzialni za rozwój sportu, a którym dotychczasowy styl pracy kierownictwa GKKF nie stwarzał możliwości wypowiadania się. Wszystkich tych ludzi trzeba wreszcie dojrzeć, wysłuchać i odnieść się poważnie do ich uwag, podyktowanych (jak na przykład wypowiedzi niektórych dyskutantów z terenu na łamach „Przeglądu Sportowego“) prawdziwą troską o rozwój naszego sportu.

Trzeba wreszcie doprowadzić do tego, aby prawdziwe talenty sportowe, jakie pojawiają się corocznie wśród naszej młodzieży doznawały faktycznej, rzeczywistej opieki i pomocy ze strony władz sportowych. Można by przytaczać na przestrzeni kilku ostatnich lat setki nazwisk młodych i niezwykle zdolnych bokserów, pływaków, piłkarzy czy lekkoatletów, którym słowne deklaracje o zapewnieniu opieki — nie poparte żadną realną działalnością w tym kierunku — nic nie dały, którzy często właśnie z braku tej opieki zdemoralizowali się, którzy z reguły nie osiągnęli żadnych szczytowych wyników, a których dzieje są wyrzutem pod adresem władz sportowych. Można by i trzeba je przytaczać, aby wykazać, że w naszym kraju jest wiele młodych ludzi, zdolnych bić rekordy, zdolnych zdobywać olimpijskie medale, zdolnych postawić nasz sport w rzędzie przodujących w świecie.

Wniosek jasny: **sytuacja w sporcie i w kierownictwie GKKF wymaga zasadniczych rozstrzygnięć.**

(„Sztandar Młodych“ Nr 213)



Polska para mieszana Jędrzejowska — Piątek (na drugim planie) wykazała wysoką formę w meczu tenisowym Warszawa — Praga 3:6. Foto E. Franckowiak

Warszawa przegrywa z Pragą 3:6

Doskonała gra pary Jędrzejowska-Piątek

MIĘDZYNARODOWE spotkanie tenisowe Warszawa—Praga nie przyniosła oczekiwanych rewelacji. Mecz, który traktowano jako pewną formę rewanżu za słabiutkie wyniki naszych reprezentantów w Sopocie, poziomem wszystkich niemal gier rozczarował miłośników tenisa. Wprawdzie po łódzkich i sopockich mistrzostwach nie spodziewano się wiele po naszych czołowych rakietach, jednak w Warszawie zawiedli nawet tenisiści czechosłowaccy.

Wszyscy zagrali znacznie słabiej niż w Sopocie. Nawet Javorsky obniżył swój poziom. Wiele wysiłku musiał on włożyć, aby wygrać drugiego seta z Radziem po ciężkiej, dwudziestogemowej walce, a w grze mieszanej wręcz rozczarował.

Ogólny wynik meczu wygranego przez Pragę 6:3 (debla na skutek ciemności nie dokończono), jest właściwym odzwierciedleniem układu sił. Czechosłowacy grający ofensywnie są od nas pod każdym względem lepsi, podczas gdy dla Polaków poprawna gra przy siatce jest jeszcze wciąż nieosiągalnym mirażem przyszłości.

Bardzo słabo zaprezentowali się nasi juniorzy. Obiecujący Luckiewicz i Sawaszkiewicz, którzy byli jedynym jaśniejszym dla nas punktem w Sopocie, w spotkaniu z Pragą udowodnili raz jeszcze, że umieją bardzo niewiele i że dużo trzeba jeszcze pracy trenerów oraz ich własnej, aby stali się tenisistami na przyzwoitym poziomie. Rozczarowaliśmy się również debiutem młodziutkiej juniorki Panasiuk. Przegrała ona gładziutko ze starszą wprawdzie i daleko lepszą Dvorackova, nie pokazała jednak przy tym żadnej gry. Brak jej jeszcze uderzenia, serwisu, umiejętności poruszania się na korcie oraz przynajmniej jakiejś próby atakowania przy siatce, czego trenerzy winni przecież uczyć od samej młodości. **Niestety, wyników pracy trenerów, pewnej usystematyzowanej koncepcji gry, nie widzieliśmy u żadnego z juniorów. I to jest najsmutniejszy wniosek, jaki należy wyciągnąć zarówno z Sopot, jak i meczu warszawskiego.**

Najmilszą niespodzianką spotkania Warszawa — Praga była zupełnie dobra gra i zdecydowane zwycięstwo pary Jędrzejowska, Piątek nad mikstem CSR: Holeckova, Javorsky. Piątek, który zagrał niemal bezbłędnie i bardzo ambitnie, wygrywał w ładnym stylu wszystkie piłki, zarówno przy siatce, jak i w głębi kortu. Dzielnie, lecz mniej równo sekundowała mu Jędrzejowska, której wyszło kilka piłek, wobec których bezradny był nawet Javorsky. Inna rzecz, że para CSR zagrała daleko słabiej niż w Sopocie. Holeckova czuła respekt po wysoko przegranym meczu z Jędrzejowską, a Javorsky speszony błędami swej partnerki i nadspodziewanie dobrą postawą przeciwników, psuł wiele „murowanych“ piłek.

Do jaśniejszych punktów warszawskiego spotkania należał również pojedynek Javorsky — Radzio. Polak przegrał wprawdzie mecz w dwóch setach, jednak stoczył z dobrze tego dnia grającym Czechosłowakiem, niezwykle zaciętą i wyrównaną walkę. Doskonałej grze przy siatce i precyzyjnym skrótom tenisisty CSR przeciwstawił Radzio dużą ambicję, szybkość i wytrzymałość, której niestety, mimo prowadzenia 4:2, 5:4, 7:6, a nawet 9:8 nie wystarczyło na wygranie decydującego gema. Czechosłowak był graczem bardziej dojrzałym i wygrał seta 11:9.

Zwycięstwo Piątka ze Stojanem nie należy do niespodzianek. Wygrał zawodnik lepszy i bardziej wszechstronny.

W spotkaniu tym Piątek zaimponował nam jedynie dużym opanowaniem nerwowym, kiedy w I secie mimo prowadzenia Czechosłowaka 4:0, potrafił następnie skupić się i wygrać 6 gemów pod rząd. Potwierdza to raz jeszcze duże możliwości Polaka oraz... jego kameleonową formę.

O wysokim zwycięstwie Jędrzejowskiej nad mistrzynią międzynarodową Polski Holeckova już pisaliśmy. Porażka sopocka była wynikiem chwilowego tylko kryzysu i jesteśmy pewni, że długo jeszcze nie uda się teraz Czechosłowaczce powtórzyć sopockiego sukcesu, w bezpośrednim spotkaniu z naszą Zasłużoną Mistrzynią Sportu.

Poziom gry naszych reprezentantów w pozostałych spotkaniach meczu, był niewiele obiecujący. Mało ambicji, niewielka wytrzymałość i szybkość, rażące braki techniczne u młodzieży oraz, od lat powtarzające się błędy u zawodników starszych — to wszystko, co można o tym powiedzieć. I nie można się dziwić naszym niepowodzeniom. Trudno jest grać ofensywnie, a więc najbardziej skutecznie — skoro się nie umie czasem uderzyć nawet bardzo prostej piłki.

A oto wyniki poszczególnych gier:

Holeckova — Jędrzejowska 6:0, 6:1.

Siroky — Kwiatek 2:6, 6:3, 6:3.

Krejcik — Olejniszyn 6:2, 6:3. Wygrywa bez większego wysiłku Czechosłowak. Polak trzymał się kurczowo głębi kortu, nastawiając się z góry na obronę. Ataki przy siatce można było policzyć na palcach jednej ręki.

Dobez — Sawaszkiewicz 7:5, 6:8, 6:1. Polak bardzo nierówny, potrafi walczyć kilka minut o gema, aby następnego przegrać „na sucho“. Dobez gra bardzo ofensywnie.

Holeckova, Javorsky — Jędrzejowska, Piątek 6:3, 6:3. Stała przewaga pary polskiej, gra bardzo szybka i emocjonująca.

Dvorackova — Panasiuk 6:1, 6:1. Gra bezbarwna, jednostronna. Juniorka polska nie potrafi ani atakować ani bronić.

Javorsky — Radzio 6:3, 11:9. Gra bardzo zacięta i obfitująca w wiele doskonałych zagrań z obu stron. Obaj zawodnicy pokazali tenis b. szybki, ofensywny, jaki chcielibyśmy widzieć jak najczęściej na naszych kortach.

Siroky, Dobez — Luckiewicz, Sawaszkiewicz 6:1, 6:1. Brak zgrania u Polaków oraz przewaga techniczna przeciwników.

Stojan — Piątek 6:4, 6:3. Czechosłowak, zawodnik wszechstronny, dobrze zapowiadający się na przyszłość. Techniczna przewaga Piątka.

Gra podwójna Javorsky, Krejcik — Piątek, Kwiatek została przerwana na skutek ciemności przy stanie 8:6, 2:1. Ogólny stan meczu **Warszawa — Praga brzmi więc 3:6.**

J. Mrzygłód

Dobra postawa juniorów

w meczu tenisowym

Katowice-Bukareszt 7:9

Spotkanie tenisowe Katowice — Bukareszt, obejmujące 16 gier zakończyło się ostatecznie zwycięstwem gości 9:7. W drugim dniu meczu znacznie liczniejsza niż w dniu rozpoczęcia spotkania publiczność doznała wielkiego zawodu.

Czołowi seniorzy Buchalik i Licis po bardzo słabej grze przegrali partię, wykazując się kompletnym brakiem formy.

Słaba forma Licisa ma swe uzasadnienie. Zawodnik ten prawie przez cały lipiec przebywał na obozie ...żeglarskim, gdzie z tenisem nie miał w ogóle styczności. Ta wyrwa w treningu, rzecz oczywista musiała się odbić na jego formie obecnej, zwłaszcza, że w sierpniu też specjalnie nie trenował, biorąc udział w turniejach o Mistrzostwo Polski.

Pojedynek z Licisem wygrał Cobsuc nie dzięki swej grze, lecz wskutek nieudolności Ślązaka, który wiele łatwych piłek ulokował w siatce.

Debel Stali, Licis — Sebrala też postarał się o niespodziankę w sensie ujemnym, przegrywając z parą rumuńską, mimo prowadzenia w decydującym secie 5:3 i 40:0. Sebrala pokazał, że o grze podwójnej nie ma najmniejszego pojęcia.

Jasnymi punktami drużyny Katowice byli juniorzy, którzy zdobyli 5 pkt., podczas gdy seniorzy tylko 2. Dobra postawa juniorów uratowała Katowice od wysokiej porażki w meczu, który powinien przy normalnej formie Ślązaków zakończyć się ich zdecydowanym zwycięstwem.

Wyniki:

Gra pojedyncza mężczyzn: Badim—Buchalik 6:3, 6:3, Cobzuc—Licis 6:1, 6:3. Gra podw. mężczyzn: Cobzuc, Badin — Kowalczewski, Niestrój 6:3, 6:4; Zacopceany, Pusztay — Licis, Sebrala 6:3, 4:6, 9:7. Gra poj. jun.: Mislak — Barda 6:2, 6:3, Bala — Zofiński 6:4, 6:3. Gra podw. jun.: Cristean, Bala — Detlich, Wilczek 6:4, 2:6, 4:6. Dancea, Barda — Zofiński, Zemeg 6:4, 5:6, 4:6. Gra poj. juniorek: Ryczkówna — Namian 6:2, 6:2. Gra mieszana jun.: Roscani, Dancea — Mislak, Licisówna 6:0, 6:4. J. B.

Dobre wyniki przyniosły mistrzostwa CRZZ

Długodystansowcy odnoszą duże sukcesy

Równocześnie z międzypaństwowym meczem Polska — NRD odbywały się II Centralne Mistrzostwa Lekkoatletyczne Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych. Walka była tu nie mniej ciekawa i przyniosła w ciągu dwóch pierwszych dni dobre wyniki.

Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim długodystansowcy, którzy osiągnęli duży sukces pokonując tak w biegu na 5 jak i na 10 km drugiego zawodnika niemieckiego — Wöllera. Nie tylko zresztą dlatego długodystansowcy CRZZ zasługują na pochwałę. Wielu z nich (zwłaszcza młodsi) pobiło w czasie mistrzostw swe rekordy życiowe, a ogólny poziom konkurencji wykazał, że za plecami naszej czołówki rosną groźni rywale.

Na specjalne podkreślenie zasługuje Płonka. Mały Włókniarz niepotrzebnie tylko pobiegł w tempie czołówki pierwszą część dystansu, co zaważyło na wyniku. Gdyby nie to, mógłby być czwartym naszym zawodnikiem, który w tym roku zeszedł poniżej 15 min. na 5 km.

Dobre rezultaty osiągnęli również i 400 metrowcy, z których 8 uzyskało wyniki poniżej 52 sek., a dziewiąty Kasprzycki, cichy faworyt konkurencji, przegapił w przedbiegu możliwość wygrania mistrzostw.

Pozostałe rezultaty mistrzostw CRZZ są nieco słabsze, ale i one, a zwłaszcza 80 m pł. i 200 m kobiet, wskazują na dalszy postęp młodzieży i nowe talenty mogące stać się w przyszłości podporami naszej lekkoatletyki. Słabiej niż należało się spodziewać wypadł bieg na 800 m, jednak na rezultaty, leżące grubo poniżej możliwości naszych zawodników, wpłynęła w dużej mierze słaba, a na dobitek rozmiękła po deszczu bieżnia.

Trzeci dzień mistrzostw CRZZ upłynął bez rewelacji. Rezultaty były w tym dniu na ogół średnie, a na wyróżnienie zasłużyli tylko specjaliści biegu na 1500 m i 3000 m z przeszkodami, gdzie bardzo ładnie, choć nieco przeceniając swe siły w początkowej fazie dystansu pobiegł Sikorski.

W konkurencjach kobiecych dobrze zaprezentowała się sztafeta 3x800 m Ogniwa, która też zdecydowanie wygrała.

Wyniki: mężczyźni: 100 m: 1) Budzyński, O. — 11,2; 2) Szczęsny Sp — 11,3; 3) Kaczmarek, K. — 11,4;

200 m: 1) Szczęsny, Sp. — 22,5; 2) Budzyński, O — 22,5; 3) Kaczmarek, K. — 22,3;

400 m: 1) Gralka, G. — 50,4; 2) Zygmunt, St. — 50,7, 3) Makomaski O. 51,0;

800 m: 1) Bartecki, St — 1:57,1; 2) Kupczyk, B — 1:57,9; 3) Witulski, K. — 1:58,9;

5000 m: 1) Płonka, Wł. — 15:04,0; 2) Lewicki, K. — 15:10,8; 3) Kloc, O. — 15:12,0;

10 000 m: 1) Rusek, K. — 32:00,8; 2) Kloc, O. — 33:10,0, 3) Jabłoński, St. — 33:12,2;

110 m pł.: 1) Wilczek, U — 15,9; 2) Tulecki, Wł — 16,0; 3) Witkowicki, B. — 16,2;

400 m pł.: 1) Kasprzycki, Sp. — 57,5; 2) Wdowczyk, U — 58,6; 3) Tomaszewski, B — 58,5;

dysk: 1) Praski, G — 37,63; 2) Winiarski, St. — 37,61; 3) Niklas, St. — 35,03;

oszczep: 1) Garncarczyk, St. — 56,02; 2) Piątek, O. — 52,45; 3) Szendzielorz, U. 51,51;

młot: 1) Kruszewski, Wł. 43,81; 2) Sobecki, Wł. — 43,27; 3) Świetlicki, Wł. — 40,54;

granat: 1) Sidło, Sp. — 70,68; 2) Radziwonowicz, O. — 66,03; 3) Wiśniewski, Wł. — 65,30;

w dal: 1) Gawkowski, K. — 647; 2) Sporny, St. — 634; 3) Ludka, O. — 633;

wzwyż: 1) Piotrowski, Sp. — 175; 2) Paprocki, O. — 175; 3) Jurewicz, B — 170;

trójskok: 1) Zdanowicz, G. — 14,40; 2) Hoffman M., K. — 13,84; 3) Chmielewski K. — 13,50;

1.500 m: 1) Bartecki, St. — 4:01,2, 2) Lewicki, K — 4:01,7, 3) Żbikowski, K. — 4:03,4,

3.000 m z prz.: 1) Sikorski, K. — 9:48,6, 2) Pala, O. — 9:53,2, 3) Jałtuszewski, B — 10:09,2,

4 x 100 m: 1) Spójnia (Szczęsny, Wojtowicz, Cichy, Jarosz) — 44,6; 2) Kolejarz — 45,0; 3) Stal — 45,0;

4 x 400 m: 1) Spójnia (Kundzik, Siennicki, Brabański, Kasprzycki) — 3:28,0; 2) Ogniwo — 3:29,2; 3) Budowlani — 3:30,2;

kula: 1) Prywer, Wł. — 14,47; 2) Zieleniewski, B — 13,50; 3) Dobroczyński, K — 12,86;

tyczka: 1) Szendzielorz, U. — 350; 2) Mucha W., G. — 340, 3) Wyleżoł, B — 340;

kobiety:

80 m pł.: 1) Białobrzeska, Wł. — 12,8; 2) Pajer, G. — 13,1; 3) Gawel, Stal — 13,3;

4 x 100 m: 1) Włókniarz (Słomczewska, Białobrzeska, Serkiz, Baranowska) — 51,6; 2) Budowlani — 52,1; 3) Spójnia — 52,3;

3 x 800 m: 1) Ogniwo (Rduch, Grodecka, Zarzycka) — 7:29,4; 2) Kolejarz — 7:41,0; 3) Budowlani — 7:24,4.

dysk: 1) Szczerbowska, K 36,73; 2) Szuster, Wł. — 33,09; 3) Bregulanka, St. — 33,04.

100 m: 1) Bocianówna, B. — 12,7; 2) Dalkowska, O. — 12,9; 3) Słomczewska, Wł. — 13,2;

200 m: 1) Bocianówna, B. — 25,0; 2) Dalkowska, O — 26,4; 3) Piwowarówna, St. — 26,9;

400 m: 1) Piwowarówna, St. — 61,7; 2) Zarzycka, O. — 62,8; 3) Rduch, O. — 62,8;

kula: 1) Krysińska, Sp — 11,79; 2) Konikówna, K — 11,28; 3) Kłosówna, St. — 10,91;

oszczep: — 1) Stachowicz, Wł. — 36,79; 2) Wojtaszek, B. — 32,31; 3) Kowalska, St. — 32,27;

granat: 1) Konikówna, K — 39,72; 2) Snoradzka, K. — 38,45; 3) Kozłowska Z., Sp. — 38,33;

w dal: 1) Gburkówna, Sp. — 521; 2) Wątrobowa, B — 519; 3) Serkiz Wł. — 510;

wzwyż: 1) Tomanówna, B — 146; 2) Mitan, Wł. — 141; 3) Salamon, B — 141.

Lepsze wyniki niż w roku ubiegłym
na Ogólnopolskich Mistrzostwach Wsi

KRAKÓW 5.9 (tel. wł.). — Mistrzostwa sportowców wiejskich zgromadziły na starcie około 1.000 zawodników. Otwarcie tej imprezy w dniu 4 bm. na stadionie Ogniwa wypadło imponująco, szczególnie jeśli chodzi o postawę i wygląd wojewódzkich reprezentacji LZS. W porównaniu z rokiem ubiegłym już na defiladzie sportowcy wiejscy zaprezentowali się niezwykle okazale. A gdy po zakończeniu części oficjalnej, na starcie mistrzostw lekkoatletycznych stanęli pierwsi sprinterzy okazało się, że poprawa ta nie dotyczy tylko wyglądu zewnętrznego, lecz, że wyniki są o wiele lepsze i, że zeszłorocznym mistrzom zagrażają teraz coraz większe rzesze nowych wyczynowców wiejskich.

W przedbiegach 100 m 16 zawodników zeszło poniżej 12 sek. W półfinałach Ratajczak, co prawda z przychylnym wiatrem uzyskał rekord LZS — 10.9. W finale walka o pierwsze miejsce toczy się jeszcze pomiędzy zeszłorocznymi rywalami — Ratajczakiem, Goździalskim i Różańskim, którzy na mecie plasują się w wymienionej wyżej kolejności, ale piąty z kolei zawodnik Waszczuk osiąga o 0.1 lepszy czas od mistrzowskiego wyniku Różańskiego z ub. roku z Aleksandrowa.

W biegu na 200 m „pogodził" dwóch przewidywanych faworytów Różańskiego i Janika — młody Kuśmierski z Łodzi, **osiągając najlepszy wynik mistrzostw w tej konkurencji 23.1.**

Na 400 m triumfuje Janik, za nim plasuje się startujący po raz pierwszy na tym dystansie Lisicki z Poznania.

Dramatyczny przebieg miał finał na 800 m. Prowadził od początku aż do ostatniego wirażu Zamorski z Rzeszowa, na finiszu musiał on jednak — na skutek kontuzji — ustąpić Proskemu i Lesickiemu. Czas szóstego zawodnika 2:05.6 jest o 0.4 lepszy od wyniku mistrza z Aleksandrowa z ubiegłego roku.

W tyczce wynikiem 310 prymat zdobywają bracia Świątkowscy. **Godne jest jednak uwagi, że w tej trudnej konkurencji startowało obecnie 26 zawodników, a dwunasty z rzędu przeszedł wysokość 270, podczas kiedy w ub. roku tyczka była bardzo słabo obesłana** i na tej wysokości walczyło już tylko 3 lekkoatletów.

W skoku w dal Ratajczak poprawił swój wynik o 15 cm jednak widzimy poza nim znów nowe nazwiska.

W rzutach największą poprawę notujemy w oszczepie, gdzie Panek z Rzeszowa uzyskał 52.15.

Po dwóch dniach mistrzostw lekkoatletycznych widać jasno wybitne podniesienie poziomu w konkurencjach biegowych. Szczególne postępy poczynili mężczyźni.

Również wśród kobiet wyrównała się stawka i pokazało się wiele nowych talentów. Najwszechstronniejszą zawodniczką jest Helena Kroguleska z woj. rzeszowskiego, która swą wytrwałą pracą dochodzi do coraz lepszych wyników. Ze sprinterek duże nadzieje rokują 14-letnia Chrobok, Nowicka, Machulik, Janeczek, Wicik, Dunat, Gruszczyńska, Goral i Kunysz. W półfinałach 800 m Biegun z Krakowa uzyskała dobry czas 2.37. Rzuty są najsłabszym punktem kobiet.

W TRZECIM DNIU

KRAKÓW 6.9. (tel. wł.) Mistrzostwa Polski Wsi z każdym dniem budziły w Krakowie coraz większe zainteresowanie. W sobotę wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na finałowy bieg na 5000, na starcie którego stanęło 33 zawodników. Zwyciężył Lizak z Rzeszowa, który dobrze taktycznie rozegrał bieg.

W trójskoku niespodziankę sprawił Kaut z Olsztyna, wynikiem 12.74. Pobił on o 6 cm zeszłorocznego mistrza Ratajczaka. Zaznaczyć należy, że zarówno w biegu na 5000 m jak i w trójskoku szósty zawodnik legitymuje się rezultatem lepszym od wyniku mistrzów z ub. roku.

W torze przeszkód prymat zdobyli poznaniacy, zajmując 2 pierwsze miejsca: Luch 59 sek. 2) Stachowiak 1:01.4.

Najmłodsza zawodniczka mistrzostw Chrobok, zwyciężając w finale 200 m potwierdziła swój talent, a wyrównana walka w tej konkurencji, była jeszcze jednym dowodem, że wśród wiejskich lekkoatletek posiadamy dobry materiał na sprinterki.

Ciekawy był przebieg rzutu granatem. Kiedy Starzyńska rzuciła dość daleko poza tabliczkę z napisem 45 m, ktoś zaczął snuć marzenia o rekordzie Polski. Marzenia te okazały się jednak przedwczesne, bo dziewczęta rzucały granatem 500 gramowym. Tym niemniej walka pomiędzy finalistkami granatu należała do najciekawszych konkurencji technicznych kobiet.

Wieczorem na skutek słusznego protestu, dwie zawodniczki Krakowa Gustof i Faber musiały powtórzyć swój start w torze przeszkód. W wyniku tego startu Faberówna czasem 43.4, jedno z dalszych miejsc zamieniła na tytuł mistrzowski, drugą pozostała Wieczorek, trzecią Jankowiak, zaś Gustof z pierwszego miejsca musiała przejść na czwarte.

K. Malinowska

WYNIKI:

MĘŻCZYŹNI:

Trójskok. 1) Kaut Olsztyn 12,71. 2) Ratajczak Poznań 12,68. 3) Figura Warszawa 12.58. 4) Czarnowski Gdańsk 12.50. 5) Janik Katowice 12.42. 6) Gdaniec Gdańsk 12.37.

5000 m. 1) Lizak Rzeszów 16.23,2. 2) Sentowski Olsztyn 16.25,4. 3) Stępień Warszawa 16.28.8. 4) Reiss Gdańsk 16.31.9. 5) Miklikowski Bydgoszcz 16.34.8. 6) Kusik Poznań 16.36.9.

Tor przeszkód. 1) Luch Poznań 59. 2) Stachowiak Poznań 1.01.4. 3) Ganzera Szczecin 1.06.4. 4) Ciućko Katowice 1.07,2. 5) Jakubiak Bydgoszcz 1.08.4. 6) Kostocki Łódź 1.10.4.

100 m. finały. 1) Ratajczak Poznań 11.1. 2) Goździalski Bydgoszcz 11.1. 3) Różański Bydgoszcz 11.3. 4) Kuźmierski Łódź 11.4. 5) Waszczuk Lublin 11.5. 6) Młynarski Katowice 11.8.

200 m. finał. 1) Kuśmierski Łódź 23.1. 2) Różański Bydgoszcz 23,5. 3) Boguszewski Białystok 23.7. 4) Janik Katowice 24. 5) Stachowiak Poznań 24.4. 6) Gadziński Katowice 24.9.

400 m. finał. 1) Janik Katowice 52.9. 2) Lesicki Poznań 53.8. 3) Zamorski Rzeszów 54. 4) Zając Katowice 54.2. 5) Grześkowiak Poznań 54.6. 6) Kupczak 54.9.

800 m. finał. 1) Proske Katowice 2.02.1. 2) Lesicki Poznań 2.02.8. 3) Zamorski Rzeszów 2.02.9. 4) Czerwiński Wrocław 2.04. 5) Bryła Opole 2.04.2. 6) Mikołajski Łódź 2.05.6.

Oszczep. 1) Panek Rzeszów 52.15. 2) Paprocki Bydgoszcz 50.30. 3) Kałkucki Lublin 46.20. 4) Zajączkowski Szczecin 46.15. 5) Was Rzeszów 45.57. 6) Rosiak Bydgoszcz 44,99.

Tyczka: 1) M. Świątkowski Bydgoszcz 310. 2) K. Świątkowski Bydgoszcz 310. 3) Zaręba Szczecin 300. 4) Juwik Kielce 300. 5) Czarnowski Gdańsk 290. 6) Motyka Poznań 280.

Kula: 1) Rogoziński Poznań 12,23. 2) Janczewski Gdańsk 12,20. 3) E. Kwiatkowski Bydgoszcz 12.12. 4) Zajączkowski Szczecin 11,41. 5) Z. Kwiatkowski 11.41. 6) Dąbrowski Warszawa 11,33.

Dysk: 1) Z. Kwiatkowski Bydgoszcz 37.71. 2) Kiełbasa Katowice 37.11. 3) Pajwacki Bydgoszcz 34.82. 4) Rogoziński Poznań 34.31. 5) Panek Rzeszów 33,82. 6) Sochacki Kraków 33,58.

W dal: 1) Ratajczak Poznań 642. 2) Kmiotek Katowice 615. 3) Boguszewski Białystok 611. 4) Jagodziński Bydgoszcz 605. 5) Szymański Szczecin 597. 6) Molenda Kraków 587.

granat: 1. Kałkucki (Lublin) 73,48. 2. Surma (Łódź) 71,80. 3. Panek (Rzeszów) 67,91.

1.500 m. 1. Rudnicki (Bydg.) 2:24.2. 2. Bryła (Opole) 4:28,9. 3. Sętowski (Olsztyn) 4:26.9.

wzwyż: 1. Mazur (Kat.) 165. 2. Marecki (Poznań) 160. 3. Magierowski (Wwa) 160.

sztafeta olimpijska: 1. Poznań 3:34,6. 2. Katowice 3:33,4. 3. Rzeszów 3:38,3.

4x100 m: 1. Poznań 43.5. 2. Bydgoszcz 45,8. 3. Łódź 46.4.

KOBIETY:

200 m. 1) Chrobok Katowice 28,3. 2) Dunat Kraków 28.9. 3) Kunysz Rzeszów 29,1. 4) Machulik Katowice 29,3. 5) Gruszczyńska Szczecin 29... 6) Baran Wrocław 30.2.

800 m. 1) Biegun Kraków 2.40. 2) Bugajska Szczecin 2.42,5. 3) Bartkowiak Bydgoszcz 2.43. 4) Cieślar Katowice 2.45,4. 5) Zawrotna Warszawa 2.46. 6) Czmochy Olsztyn 2.46.5.

Wzwyż. 1) Kunysz Rzeszów 133. 2) Machulik Katowice 130. 3) Krzywańska Szczecin 125. 4) Milówna Bydgoszcz 120. 5) Bielecka Poznań 120. 6) Przydacz Poznań 120.

W dal. 1) Krogulecka Rzeszów 494. 2) Machulik Katowice 441. 3) Stanisżewska Gdańsk 439. 4) Nowicka Olsztyn 436. 5) Rybak Rzeszów 411. 6) Sowa Kraków 409.

Granat (500 g). 1) Starzyńska Bydgoszcz 46.30. 2) Nowicka Olsztyn 44.12. 3) Skoczylas Szczecin 42.72. 4) Piniorska Bydgoszcz 42.70. 5) Szpradowska Warszawa 42.17. 6) Błaszczak Olsztyn 40 83.

100 m. — finały: 1) Krogulecka Rzeszów 12.8. 2) Nowicka Olsztyn 13.7. 3) Chrobok Katowice 14,1. 4) Janeczek Gdańsk 14,3. 5) Dunat Kraków 15.1. 6) Góral Warszawa 15,2.

Oszczep: 1) Gacek Katowice 25,99. 2) Skwierzyńska Poznań 25,58. 3) Sidełko Kraków 25.26. 4) Kalenik Lublin 23,90. 5) Milówna Bydgoszcz 23,51. 6) Kukła Wrocław 23,30.

Dysk: 1) Goryl Kraków 28.30. 2) Starzyńska Bydgoszcz 28.20. 3) Kalenik Lublin 27.03. 4) Szczepurek Rzeszów 25.87. 5) Gorzelana Poznań 25,78. 6) Panek Rzeszów 25,60.

Tor przeszkód: 1) Gustow Kraków 42,8. 2) Wieczorek Katowice 44,5. 3) Jankowiak Poznań 45,0. 4) Grzeszczak Wrocław 46,2. 5) Płochocka Zielona Góra 47,1. 6) Piątkowska Bydgoszcz 47.8.

Kula: 1) Krogulecka Rzeszów 932. 2) Goryl Kraków 870. 3) Piniarska Bydgoszcz 865. 4) Stypczyńska Poznań 858. 5) Kalenik Lublin 855. 6) Jandczak Bydgoszcz 841.

4x100 m. 1. Rzeszów 55,0. 2. Katowice 55,2. 3. Poznań 56.4.

Trzy dni emocjonujących spotkań
na meczu lekkoatletycznym Polska - NRD

Pierwszy dzień zawodów Polska NRD rozpoczął się od biegu 110 m płotki. Zawodnicy wyszli równo. Pierwsze płotki przechodzą razem, potem na czoło wysuwa się Schenk. Bugała i Kardaś biegną ładnie, po połowie dystansu Bugała jest już drugi. Schmolinsky tuż za nim. Na ósmym płotku Schmolinsky potyka się i zostaje wyraźnie w tyle. Na metę wpada Bugała razem z Kardasiem i rzutem na taśmę minimalnie go wyprzedza, sędziowie jednak przyznają drugie miejsce Kardasiowi.

Wolna bieżnia dała się najgorzej we znaki sprinterom, którzy mimo zaciętego pojedynku uzyskali słabe czasy. Kiszka wyszedł ładnie ze startu i ukończył bieg niezagrożony, o ok. metr przed następnym. Stawczyk biegł przez cały czas drugi, ale pięknie finiszujący Schultz uzyskał na taśmie centymetrową przewagę.

NAJLEPSZE WYNIKI DNIA

Najciekawszą konkurencją męską pierwszego dnia meczu był z pewnością bieg na 5000 m. Przyniósł on też najlepsze wyniki dnia. W biegu tym bardzo dobrze pobiegli nasi reprezentanci Graj i Krzyszkowiak zmieniając się w prowadzeniu i dyktując tempo.

Graj i Krzyszkowiak z miejsca odrywają się od przeciwników, zdobywając do 20 m przewagi. Po trzech jednak okrążeniach dochodzi do nich Braun. Wöhler biegnie wraz z Płonką nieco w tyle, za nim Lewicki i Kloc. Ta kolejność nie zmienia się właściwie przez cały czas biegu. Tempo nieco osłabło, ale utrzymuje się na poziomie pozwalającym spodziewać się dobrych czasów. 2.000 m zawodnicy mijają w 5:48.0, 3.000 m — w 8:52.0.

Na 800 m przed metą Krzyszkowiak wychodzi na czoło i zwiększa szybkość. Wraz z Grajem metr po metrze zyskują przewagę nad Braunem. Gdy przychodzi ostatnie okrążenie Polacy jeszcze bardziej przyspieszają. Prowadzi teraz Graj, a 3 — 4 m za nim Krzyszkowiak. Braun biegnie b. dobrze i widać, że dużo do naszych reprezentantów nie przegra. W tej kolejności zawodnicy wpadają na metę, uzyskując jak na słabą bieżnię b. dobre czasy. Braun w biegu tym poprawił rekord NRD o przeszło 20 sek.

W oszczepie przewaga naszych reprezentantów była wyraźna. Niemcy rzucali słabo, nie mogli również poradzić sobie z ciężką rozbieżnią. Sidło wynik swój uzyskał w szóstej kolejce, mając pięć rzutów ponad 60 m. Radziwonowicz był w słabszej formie i tylko dwa razy przekroczył 60 m. Z reprezentantów NRD rekordzista w kuli — Schmidt rzucał oszczepem b. słabo.

Trójskok nie przyniósł walki, nie stał też na poziomie meczu międzynarodowego. Zawodnicy niemieccy skakali b. słabo a brak Fristera zmienił tę konkurencję w walkę między Polakami. Weinberg oddał tylko trzy udane skoki, wszystkie ponad 14.20. Kowal skoczył tylko 14.21, powtarzając tę odległość dwukrotnie.

DOBRY WYNIK NA 400 m

Mamy pretensję do startera że wypuścił Bäslacka z wyraźnym falstartem. Zawodnik niemiecki uzyskawszy w ten sposób przewagę na starcie prowadził do 200 m. Tutaj doszli go Mach i biegnący na drugiej pozycji Werbliński. Werbliński ostro pobiegł pierwszą część dystansu i na ostatniej prostej zabrakło mu sił na walkę z finiszującym Braunem. Mach b. ładnie rozłożył siły i uzyskał (jak na słabą bieżnię i po przebytej chorobie) bardzo dobry wynik. Bäslach był wyraźnie z tyłu.

NIESPODZIANKI W BIEGU 100 M KOBIET

Pierwszą i najciekawszą konkurencją kobiet pierwszego dnia meczu był bieg na 100 m. Wielką niespodziankę sprawiły tu nasze zawodniczki, wygrywając z renomowanymi Niemkami. Szczególnie zaś słowa uznania należą się naszej juniorce — Lerczakównie, której debiut w reprezentacji przyniósł zwycięstwo.

Zawodniczki wystartowały równo, tylko Lerczakówna została minimalnie w dołkach. Po kilkudziesięciu metrach prowadzi Ilwicka, za nią Niemki. Teraz wychodzi wyraźnie do przodu Lerczakówna, zrównując się z Ilwicką. Biegnie ona z niesłychanym zacięciem. Na ostatnich metrach Niemki finiszują i cała czwórka prawie równocześnie wpada na metę.

DRUGA NIESPODZIANKA JUNIORKI

Rzut kulą to druga konkurencja kobieca i druga wielka niespodzianka, jaką nam sprawiły juniorki. **Startująca po raz pierwszy w reprezentacji Marysia Serkiz zajęła drugie miejsce, niewiele ustępując Bregulance i ustanawiając rekord juniorek w tej konkurencji.**

Jedyne zwycięstwo, jakie w pierwszym dniu zawodów odniosły zawodniczki NRD, to skok wzwyż. Konkurencja ta stała na poziomie prowincjonalnym, tym jednak większy wstyd dla naszych reprezentantek, które prócz Niemek pokonała również, startującą w konkurencji mistrzostw Zw. Zw. — Tomanówna.

FANTASTYCZNY FINISZ

Drugi dzień międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego NRD — Polska przyniósł dalszą serię zwycięstw zawodnikom polskim nad ustępującymi im znacznie lekkoatletami niemieckimi, oraz zdecydowaną przewagę punktową.

Bez niespodzianek jednak się nie obyło. Sprawił ją młody nasz reprezentant Makomaski już w pierwszej konkurencji sobotnich zawodów. Na 400 m płotki nie liczyliśmy poważnie na nasze zwycięstwo.

Po dwóch falstartach Fischera obaj reprezentanci NRD wyszli na czoło prowadząc o około 3—4 metry przed Puziem i Makomaskim. Jeszcze na wirażu przed ostatnią prostą obaj Polacy biegną znacznie z tyłu, lecz na prostej Makomaski rozpoczyna fantastyczny finisz. Na ostatnim płotku jest już prawie równo z Fischerem, mija go a następnie dochodzi drugiego Niemca Scholza. Na taśmie pierwszy jest Polak o pierś przed Scholzem.

W SKOKACH BEZ REWELACJI

W skoku w dal mężczyzn odbyło się wszystko zgodnie z programem. Obaj reprezentanci NRD ustępowali wyraźnie Iwańskiemu oraz Grabowskiemu, który startował z niezupełnie jeszcze wyleczoną kontuzją. Ciężki, mało nośny rozbieg nie przeszkodził jednak obu naszym reprezentantom w przekroczeniu 7 metrów. Zanosiło się jednak na niespodziankę w postaci porażki naszego olimpijczyka. Po dwóch pierwszych seriach skoków prowadził Iwański przed Niemcem Key i Grabowskim. Sytuacja taka trwała bez zmian do ostatniej kolejki. Grabowskiemu wyszło wreszcie prawidłowe odbicie a rezultat 7.13 wysunął go na pierwsze miejsce.

JEST GROŹNA RYWALKA

Dość dużą niespodziankę w postaci porażki naszej olimpijki Ciachówny zanotowaliśmy w oszczepie. Zwycięstwo nieznanej do niedawna Dobrzyckiej, z dobrym wynikiem 43.04, należy uważać jako zapowiedź dalszego podniesienia poziomu tej konkurencji. Ciachównie wyrosła groźna i utalentowana przeciwniczka.

Również podwójnym zwycięstwem naszych reprezentantów zakończyła się jedna z najciekawszych konkurencji sobotnich — 800 metrów mężczyzn. Ze startu na czoło wychodzi Korban, po 100 metrach prowadzenie obejmuje jednak Potrzebowski. Po pierwszym okrążeniu Potrzebowskiego atakuje Donath i biegnie pierwszy aż do wirażu przed ostatnią prostą. Tu następuje tradycyjny finisz Polaków. Najpierw Potrzebowski, a w ślad za nim jak cień Korban mijają reprezentanta NRD i wydaje się, że w takiej kolejności wpadną na metę. Na 20 metrów przed taśmą Korban zrywa nagle do przodu, dochodzi Potrzebowskiego i po zażartej walce wygrywa nieznacznie wśród olbrzymiego dopingu publiczności.

Podczas gdy na bieżni toczyły się ciekawe pojedynki biegaczy, stadion boczny był widownią walki miotaczy młotem. Zanosi się początkowo na niespodziankę. Masłowskiemu nie wychodzą pierwsze rzuty, a do trzeciej kolejki prowadzi jednoręki reprezentant NRD Kraus. Również Zi[illegible]niewski rzuca poniżej swych możliwości. Dopiero czwarta kolejka przynosi „przyzwoity" wynik Masłowskiego, którym wysuwa się on na czoło.

Bez niespodzianek odbył się rzut dyskiem mężczyzn. Od pierwszej kolejki Łomowski objął prowadzenie, nie oddając go aż do końca. Rzuca normalnie w granicach 40 metrów, a zwycięski wynik ustanowił w czwartej kolejce. Z walki o drugie miejsce jaka toczyła się między Schmidtem (NRD) a Chojnackim obronną ręką wyszedł Polak, który rzucał bardzo równo i spokojnie.

REWANŻ ZA UBIEGŁY ROK

W oczekiwanym z niecierpliwością biegu na 200 metrów kobiet, obie nasze reprezentantki Szwajkowska i Minnicka zrewanżowały się biegaczkom NRD za zeszłoroczną podwójną porażkę. Po falstarcie Niemki Anders, wszystkie cztery zawodniczki wyszły z dołków doskonale. Minnicka biegnie na trzecim torze. Na wirażu jest wyraźnie pierwsza, biegnie doskonale na ciężkiej, miękkiej bieżni. Przy wejściu na prostą ma ona jeszcze około 4 metrów przewagi nad Niemkami i biegnącą wtedy na ostatniej pozycji Szwajkowską.

Tutaj jednak rozpoczyna się wspaniały finisz Szwajkowskiej. Łatwo dochodzi obie Niemki, mija je i na 20 metrów przed metą biegnie już równo z Minnicką, aby na ostatnich metrach wywalczyć sobie po zaciętym pojedynku nieznaczną przewagę i zwycięstwo.

Niemniej ciekawy przebieg miał bieg na 200 m mężczyzn. Zawodnicy niemieccy podciągnęli się tutaj wyraźnie od ubiegłego roku i nawiązali z oboma naszymi reprezentantami — Kiszką i Machem wyrównaną walkę.

WSPANIAŁY BIEG BRAUNA

I wreszcie ostatni punkt sobotniego programu — 10.000 m. Wraz z reprezentantami NRD i Polski startują biegacze do walki o mistrzostwo CRZZ. Na starcie zabrakło wprawdzie chorego Szwargota, walka jednak Olesińskiego, Chomiczewskiego, Niemca Brauna, który uciekł z Niemiec zachodnich do NRD oraz Russka (CRZZ) porwała całą widownię.

Historia biegu rozgrywa się na piątym okrążeniu przed metą. Podczas gdy Braun likwiduje jedną z prób oderwania się Olesińskiego, Polak zwalnia tempo pozostając na dalszej pozycji. Korzysta z tego Niemiec, zwiększa szybkość i łatwo odrywa się od Polaków. Gdy przewaga wynosi już około 30 metrów, na pościg decyduje się Olesiński. Jest już jednak za późno.

Braun biegnie wspaniale, lekko, finiszując bez widocznego wysiłku. Sylwetką całą, finiszem i sposobem trzymania głowy przypomina przy tym Zatopka. Otrzymuje huczne oklaski. Drugi jest na mecie Chomiczewski, który na ostatnich metrach wyprzedził wyczerpanego Olesińskiego. **Czas Brauna jest nowym rekordem, lepszym o około pół minuty od dawnego rekordu NRD.** Rezultat głuchoniemego biegacza NRD Wollera jest nowym rekordem głuchoniemych na tym dystansie.

Po dwóch dniach zawodów Polska prowadzi z Niemiecką Republiką Demokratyczną 132:77.

800 METRÓW

Już pierwsza konkurencja trzeciego dnia spotkania Polska NRD — 80 m pł. przyniosła nam porażkę.

Od pierwszych płotków na czoło wysuwa się Niemka Schreyer, za którą w niedużej odległości biegnie jej rodaczka Kohler. Maciejakówna jest na trzeciej pozycji, a zupełnie w tyle kończy Miguła.

Bardzo ciekawie zapowiadający się bieg kobiet na 800 m zakończył się zasłużonym zwycięstwem Jurewitz. Polki wyszły ze startu bardzo ostro i poprowadziły bieg w szybkim tempie. Pierwsze 200 m — 33 sek. Na czele jest Pestkówna, za nią Gryczka, dalej Jurewitz i Sudrow. Po 400 m na drugiej pozycji jest już Jurewitz, tempo wyraźnie słabnie. Na przedostatniej prostej Jurewitz mija Pestkównę, ta jednak walczy i nie daje za wygraną. Niemka jest na finiszu szybsza i wygrywa przewagą 2 metrów.

SKOK W DAL

Ilwicka skakała bardzo regularnie mając wszystkie skoki ponad 535. Swój najlepszy wynik, którym wygrała — 559, uzyskała w drugiej kolejce. Tylko dwa jej skoki miały ponad 540, dała się zresztą wyprzedzić Niemce Clausner, która miała zaledwie jeden skok udany, cztery, podobnie jak i jej rodaczka Seliger mając przekroczone, a piąty poniżej 5 m.

RZUT DYSKIEM

W konkurencji tej należy wyróżnić naszą reprezentantkę Królikowska, która uzyskała najlepszy tegoroczny rezultat 40.25. Nie wystarczyło to jednak do zajęcia pierwszego miejsca, ponieważ regularnie rzucająca Wiederholdt uzyskała wynik lepszy. Druga Niemka Klitsch również przekroczyła granicę 40 metrów. Wojnarowska rzucała słabiej niż na mistrzostwach Polski i musiała zadowolić się czwartym miejscem.

4×100 METRÓW

Obie drużyny wystartowały równo. Na pierwszej zmianie poszły Arndt i Maliske. Biegną bardzo dobrze, jednocześnie dobiegając końca swego dystansu. Fatalna zmiana ze Szwajkowską i Polka traci cenne metry. Szwajkowska częściowo odrabia straty na dystansie, ale następna zmiana z Minnicką znów przekreśla nasze szanse na pierwsze miejsce. Okazało się później, że zmiana ta pociągnęła za sobą dyskwalifikację za przekroczenie strefy. Ilwicka, biegnąca jako ostatnia na pierwszych metrach dochodzi do Preibisch, ale pod koniec słabnie i daje się wyprzedzić na mecie o dwa metry.

Spotkanie w konkurencji kobiecej zakończyło się zwycięstwem Polski 53:51.

1500 METRÓW

Po starcie bardzo ostro ruszają do przodu Polacy, plasując się na dwóch pierwszych miejscach. Prowadzi Potrzebowski. Niemcy biegną z tyłu. Po przebiegnięciu 300 m. zmiana Potrzebowskiego z Kiełczewskim. Polacy teraz zmieniają się w prowadzeniu coraz częściej. Tempo słabnie. Zawodnicy nasi ładnie asekurują się przed atakiem Niemców. Tak sytuacja wygląda do przedostatniej prostej. Tu Kiełczewski wychodzi do przodu, odrywa się o 4 m. Potrzebowski zostaje w tyle, pilnuje Hermanna. Na 250 m przed metą Niemiec rozpoczyna finisz. Potrzebowski ładnie go blokuje, ale zawodnik NRD zwiększa tempo i wraz z Polakiem dochodzi do Kiełczewskiego. Po chwili obaj mijają go. Na wirażu Hermann jest już pierwszy, przy wyjściu na prostą Potrzebowski atakuje go, biegną przez kilka metrów razem, ale Niemiec jest szybszy i kończy bieg z przewagą 3 metrów.

3.000 METRÓW Z PRZESZKODAMI

Bieg rozegrany był razem z mistrzostwami CRZZ, na czym najwięcej ucierpiał Lüpfert, który musiał na finiszu pokonywać dodatkowo jeszcze jeden płot. Porządkowi bowiem nie zdążyli na czas go sprzątnąć.

Sam bieg był o tyle ciekawy, że emocjonowało wszystkich, czy Lüpfert zdoła dojść Cromika, który na pierwszych okrążeniach zdobył sobie przewagę ok. 30 m. i utrzymał ją aż do końca. Dopiero na ostatnich okrążeniach Niemiec nieco nadrobił, ponieważ zmęczony Chromik słabo brał rów z wodą. Kielas pobiegł słabiej niż się spodziewano i ukończył bieg spory kawałek za Lüpfertem.

Niespodziankę sprawił w tyczce Balzer, który osiągnął 4 m, ustanawiając tym rekord NRD. Walkę z nim nawiązał jedynie Janiszewski, startujący zresztą poza konkursem. Reprezentanci nasi Ważny i Krzesiński skakali słabo, osiągając wyniki dużo poniżej swych możliwości.

Dobry na ogół bieg naszych reprezentantów na 4x100 mimo pięknego finiszu Kiszki zaprzepaściła fatalna zmiana Buhla ze Stawczykiem. Stawczyk za wcześnie wyskoczył do przodu i zanim Buhl go dogonił, strefa zmian została przekroczona, a sztafeta zdyskwalifikowana. Jak na jeden mecz międzypaństwowy dyskwalifikacja dwu sztafet reprezentacyjnych to trochę za dużo...

4×400 METRÓW

Na pierwszej zmianie poszli Gralka i Scholz. Początkowo biegną równo, później Niemiec zdobywa przewagę do 2 metrów. Utrzymuje ją do prostej, gdzie Gralka zaczyna finiszować. Polak biegnie bardzo ładnie i na ostatnich metrach zdobywa przewagę, oddając pałeczkę jako pierwszy. Biegnący na drugiej zmianie Korban utrzymuje tę przewagę przez pierwszą połowę dystansu, potem ostro atakujący Lacina mija go i zyskuje 2 m. Trzeci w sztafecie niemieckiej Brauch pobiegł najsłabiej, a Werbliński trzymając się go przez cały dystans na prostej, dobrym finiszem zapewnił sobie przewagę 4 m.

Ostatni z reprezentantów NRD — Meier dogania na pierwszych metrach Macha i próbuje atakować na prostej. Mach jednak atak odpiera, przyspiesza trochę i odrywa się o 3—4 m. Na finiszu Mach utrzymuje swą przewagę i kończy o ok. 3 metrów przed Meierem.

Spotkanie w konkurencji męskiej wygrała Polska 124:86, a w punktacji ogólnej 177:137.

J. Samulski
J. Mrzygłód

Wysokie wyniki w bojach ligowych

Unia zrehabilitowała się i wygrała śląskie derby 4:0

KATOWICE, 7.9 (tel. wł.) Budowlani Chorzów — Unia Chorzów 0:4 (0:0). Bramki zdobyli: w 52 i 60 min. Pieda, w 75 Cieślik, w 76 Kubicki. Sędziował Andrzejczyk. Widzów ok. 15.000.

Unia: Wyrobek, Bartyla, Hajduk, Glebur, Suszczyk, Siekiera, Alszer, (Przecherka), Cieślik, Pieda, (Alszer), Bochenek, Kubicki. Trener Czebula i Peterek.

Budowlani: Janik, Kulik, Janduda, Karmański, Grzywocz, Gajdzik, Glanz, Lizurek, Powała, Pilarek, (Januszek), Barański, (Pilarek). Trener Skolik.

Wszyscy, którzy przestraszyli się deszczu (lunął w II połowie meczu) i zostali w domu mają czego żałować. Mecz bowiem jeśli chodzi o poziom gry nie był najgorszy, zaś przebieg jego był niezwykle ciekawy i trzymał w napięciu... dopóki Unia nie zaczęła celnie strzelać.

Później, gdy wynik na korzyść Unii był przesądzony i odpadł kompleks odpowiedzialności można było oglądać ładne zagrania, ataku zeszłorocznego mistrza Polski.

Unia odniosła cenne zwycięstwo na co złożyła się stanowcza postawa i ambicja całej drużyny. W każdym pociągnięciu tego zespołu widać było wolę zwycięstwa i chęć zrehabilitowania się za niefortunny występ w Warszawie. W ambitnej grze celowali Alszer i Cieślik, którzy nie tylko skutecznie atakowali lecz często asekurowali własne przedpole. Obaj należeli do najlepszych zawodników na boisku, przy czym pierwszeństwo należy się Alszerowi, który był niezwykle szybki.

Zwycięstwo nie jest jednak zasługą wymienionych, osiągnął je Pieda, strzelec dwóch pierwszych bramek. Zawodnik ten występował już w zespole Unii uprzednio, lecz nie wyróżnił się wówczas niczym specjalnym. Dopiero gdy Alszer i Cieślik zagrali na właściwym poziomie i potrafili odpowiednio go wykorzystać spisał się całkiem dobrze. Jeszcze jednym graczem Unii, który zasłużył na wyróżnienie jest Wyrobek, dobrze radzący sobie z oślizgłą piłką.

Początkowo Budowlani trzymali się nieźle, atak ich potrafił przedostawać się pod bramkę Wyrobka. Chociaż akcje te były prymitywne, to jednak powstawały groźne sytuacje. Napór nie trwał jednak długo, siły zbyt szybko opuściły napastników Budowlanych i po przerwie atak przestał istnieć, gdy Barański opuścił boisko zfaulowany przez Hajduka. Będąca pod stałym naporem defensywa nie wytrzymała spotkania kondycyjnie.

Pojda dopomógł Ogniwu zwyciężyć w Radlinie

KATOWICE 7.9 (tel. wł.) Górnik Radlin — Ogniwo Bytom 1:2 (1:2). Bramki zdobyli dla Ogniwa — w 23 min. Cichoń z wolnego, w 44 — Kępny; dla Górnika w 4 min. Wiśniowski. Sędziował Aleksandrowicz z W-wy, widzów ok. 8.000.

Górnik: Pojda, (Budny), Franke, Grzegoszczyk, Pytlik, Zdrzałek, Kurzeja, Dybała, Szleger, Bożek, Ważecha, Wiśniowski. Trener Dziwisz.

Ogniwo: Skromny, Olejniczak, Lelonek, Cichoń, Narloch, Kauder, Jerominek, Trampisz, Kempny, Wiśniewski, Przechelik. Trener Koncewicz.

W Radlinie poszczęściło się bytomiakom. W 4 min. gry Górnik prowadził 1:0, a na mokrym boisku w dodatku z przeciwnikiem, który z miejsca nastawił się na defensywę trudno postarać się o zmianę wyniku. Dopomógł w tym Ogniwu bramkarz Górnika Pojda, wpuszczając w klepskim stylu dwie piłki do siatki. Późniejszy przebieg gry wykazał jednak wyższość gości i zwycięstwo Ogniwa jest w pełni zasłużone.

Ogniwo czyni wyraźne postępy jeśli chodzi o grę w polu. Zagrania ich coraz składniejsze, bardziej nowoczesne, niemniej cały kunszt traci Ogniwo pod bramką, wykazując dziwną niezaradność, nie mówiąc już o zaskoczeniu przeciwnika niespodziewanym strzałem.

Górnik ustępował przeciwnikom szybkością, był zespołem słabszym kondycyjnie, a ponadto zagrania Górnika były mało przemyślane i zupełnie pozbawione pierwiastka precyzji.

Najlepszym zawodnikiem na boisku był Narloch z Bytomia.

Borucz dwukrotnie skapitulował w derbach Kolejarzy

POZNAŃ 7.9 (tel. wł.). — Kolejarz Poznań — Kolejarz Warszawa 2:0 (1:0). Bramki dla gospodarzy zdobyli: w 10 min. Gogolewski, w 80-ej min. Chmielewski.

Kolejarz W-wa: Borucz, Serafin, Wołosz, Jaźnicki, Szczawiński, (Śliwa), Łabęda, Mislak, Popiołek, Zelenay, Szularz, Kobylański. Trener Szczepaniak.

Kolejarz Poznań: Rosiński, Kołtuniak, Tarka, Deska, Słoma, Chudziak, Brzezańczyk, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Chmielecki. Trener Balcer.

Zawody prowadził wobec 10.000 widzów Jędrzejczak (Kielce).

Spotkanie wygrał poznański Kolejarz zupełnie zasłużenie, będąc zespołem lepszym we wszystkich liniach, zwłaszcza w linii napadu, w której grał okresami pomysłowo przy czym dużo i celnie strzelał. Silny napór gospodarzy uwidocznił się zwłaszcza w pierwszych 20-tu min. gry, i w ostatnich 15 min. kiedy bramkę Borucza bombardowano silnymi strzałami, a jedynie doskonała postawa bramkarza gości uchroniła drużynę stołeczną od wyższej porażki.

Niestrudzonym i najlepszym zawodnikiem okazał się Gogolewski, który zademonstrował wzorową lekcję oddawania strzałów na bramkę. Obok niego z drużyny miejscowych wyróżnić należy Słomę w pomocy i Deskę w obronie. Pozostali za wyjątkiem Brzezańczyka i Anioły wywiązali się dobrze ze swoich zadań.

Kolejarz warszawski rozczarował. O ile dość dobrze zagrywano w liniach defensywnych, to atak prawie nie istniał. Przeprowadził on kilka zaimprowizowanych wypadów, jednak napastnicy nie umieli wykorzystać tych nielicznych okazji dla zdobycia chociażby honorowej bramki.

Najlepszym w liniach ofensywnych był Zelenay, jednak nie znalazł on zrozumienia u swoich współpartnerów. Obok Borucza w defensywie wyróżnił się Wołosz, który często skutecznie likwidował groźne akcje poznańczyków. (ol.)

Na mokrym boisku łódzkim CWKS rozgromił Włókniarza

ŁÓDŹ 7.9. (tel. wł.). Włókniarz — CWKS 1:5 (0:3). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Breiter — 2, Glajcar, Sąsiadek i Janeczek po 1; dla Włókniarzy — Kozłowski. Sędziował Cober z Katowic, widzów ok. 20.000.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Orłowski, Korynt, Wieczorek, Bieniek, Sąsiadek, Janeczek, Breiter, Olejniczak, Glajcar.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Stusio, Wielga, Urban, Wapiennik, Kozłowski, Doryn, Pawlikowski, Koźmiński, Hogendorf.

Nocny deszcz rozmoczył boisko i to wystarczyło, aby zredukować do minimum możliwości Włókniarza, którego słabo technicznie wyszkoleni zawodnicy nie umieli dać sobie rady z trudnościami terenu. Ani przez chwilę nie byli groźni dla jedenastki stołecznej. Ponadto nieoczekiwanie słaba postawa trzech zawodników w defensywie: Włodarczyka, Wapiennika i Szczurzyńskiego, przesądziła o porażce. Bramkarz łodzian zawinił przynajmniej 3 bramki. Włodarczyk w niewytłumaczalny sposób w ciągu tygodnia stracił kondycję, Wapiennik jest nadal niepewny swych szans w starciach z przeciwnikami, toteż unika ich jak może.

CWKS nie tracił sił ani czasu na ornamentacyjne sztuczki techniczne, najprostszymi środkami bezustannie dążąc do pola karnego gospodarzy. Goście strzelali dużo i ze znacznych odległości, słusznie domyślając się fatalnej dyspozycji bramkarza. Wybijał się w napadzie wojskowych Breiter, wręcz nieuchwytny w swych raidach po całej szerokości boiska. Wszyscy jego współpartnerzy w ataku odznaczali się znaczną szybkością, a Sąsiadek sprawił mnóstwo kłopotów najlepszemu w tym dniu zawodnikowi Włókniarza — Wieldze.

Defensywa warszawian nie miała trudnego zadania, jednak należy podkreślić przykładną pracowitość Wieczorka.

Mecz był ciekawy tylko w pierwszych minutach, gdy zdawało się, że siły są mniej więcej wyrównane. Skoro jednak CWKS otrząsnął się z pewnego zdenerwowania i przejął inicjatywę, mecz był jednostronną całkiem walką. Bramki padały w następującej kolejności: 20 min. Breiter, 27 min. Janeczek, 31 min. Breiter, 62 min. Glajcar, 65 min. Kozłowski i 85 min. Sąsiadek.

(zk)

W nieprzyjemnej atmosferze odbył się mecz Gwardia - OWKS

KRAKÓW, 7.9 (tel. wł.). — OWKS Kraków — Gwardia Kraków 2:2 (2:2). Bramki dla OWKS zdobyli Kroczek i Więcek, dla Gwardii Mordarski i Kohut. Sędzia Orliński z Katowic. Widzów ok. 20.000.

OWKS: Hajduk, Kaszuba, Musiał, Masłoń, Strzykalski, Kalus, Kroczek, Więcek, Piechaczek, Kucharski, Krajewski, (Dwernicki). Trener Giergiel.

Gwardia: Jurowicz, Snopkowski, Szczurek, Glanek, Gracz, Mamoń, Kotaba, (Piotrowski), Jaśkowski, Kohut, Gamaj, Mordarski. Trener Matyas.

Już w pierwszej połowie gry Gamaj zaprzepaścił więcej niż pewną okazję zdobycia bramki dla Gwardii, co tak zdeprymowało jego drużynę, że przez długi okres czasu nie mogła dojść do siebie i nawiązać równorzędnej walki z ostro grającym przeciwnikiem. Ten zbytni respekt raził głównie u Jaśkowskiego i Kotaby, z których ostatni przez pół godziny nie wygrał ani jednego pojedynku, a swą obecność na boisku zaznaczył jedynie trzema niepotrzebnymi faulami. W tym okresie Gracz grał na pomocy ale nawet dobra jego gra w tej linii nie mogła przynieść efektu, gdyż napad Gwardii tracił wszystkie piłki. Wycofanie Kotaby i przesunięcie Gracza na pozycję prawego łącznika, a powierzenie pozycji pomocnika Piotrowskiemu zespoliło szeregi Gwardii.

Stało się to w chwili gdy Gwardia była już obciążona „bagażem" 2-ch straconych bramek. Błąd Snopkowskiego, który odparowaną przez Jurowicza piłkę po ostrym strzale Kucharskiego próbował jeszcze podciągnąć na własnym polu karnym, zemścił się, gdyż Kroczek dopadłszy piłki bez namysłu strzelił do siatki, a w chwilę potem Więcek podwyższył wynik na 2:0.

Gwardia ruszyła do kontrataku i w ciągu jednej minuty zdobyła 2 bramki, z których pierwsza była rezultatem wspaniałego strzału Mordarskiego, a drugą zawdzięcza Gwardia przytomności Kohuta. Odtąd Gwardia była panem sytuacji, lecz zdecydowana gra defensywy OWKS uniemożliwiła jej zaznaczenie cyfrowe przewagi.

W czasie zawodów doszło do pożałowania godnego ekscesu, w wyniku którego Kalus OWKS znieważył czynnie nieczysto zresztą grającego mistrza sportu Gracza i musiał opuścić boisko.

W drużynie Gwardii w meczu tym dobrą formę wykazali Flanek, Szczurek, Mamon i Mordarski — po przeciwnej stronie wyróżnili się Musiał, Kaszuba, Strzykalski i Kroczek.

(s. h.)

Pierwsze bramki straciło Ogniwo na meczu z Budowlanymi Gdańsk

GDAŃSK, 7.9. (tel. wł.). Budowlani Gdańsk — Ogniwo Kraków 5:0 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wawrzusiak w 13 min., Gronowski w 27. i w 83 oraz Baśkiewicz w 89 i 90 min. Sędziował Fronckowski (Wrocław). Widzów ponad 20.000.

Budowlani: Gruner, Kupcewicz, Kamzela (Miksa), Lenc, Kaleta, Miksa, (Nowicki), Gronowski, Kokot II, Baśkiewicz, Goździk, Wawrzusiak.

Ogniwo: Hymczak, Słaboszewski, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kolasa, Cywicki, Cholewik, Pawłowski, Rajtar, Gołąb.

W pierwszej półgodzinie gdańszczanie zagrali tak jak chyba nigdy dotąd w swojej karierze piłkarskiej. Piłeczka szła jak na sznurku od nogi do nogi, a Hymczak dwoił się i troił w bramce krakowian, by uratować swój zespół od wysokiej porażki.

Po trzech meczach ligowych, w których Ogniwo nie straciło ani jednej bramki (wystawia to smutne świadectwo zdolnościom strzeleckim ataków tych zespołów) już w pierwszej połowie Hymczak musiał dwukrotnie wyjąć piłkę z siatki. Co najmniej dziesięć dalszych pozycji spudłowali napastnicy Budowlanych nie wykorzystując idealnych wprost sytuacji.

W drugiej połowie Budowlani rozpoczynają bardzo słabo. Wprawdzie krakowian nie stać na wyrównanie, gdyż atak ich poza Rajtarem i częściowo Cholewikiem gra kompromitująco słabo, to jednak ambitna gra obrony i pomocy pozwala na przyciśnięcie przeciwnika.

W 83 minucie Gronowski ze skrzydła strzela 3 bramkę dla gdańszczan. To zupełnie załamało krakowian i znów bramka Hymczaka zasypana jest gradem strzałów. Na minutę przed końcem Baśkiewicz z zamieszania podbramkowego strzela 4 bramkę. W ostatnich sekundach ten sam piłkarz po raz piąty umieszcza piłkę w bramce Ogniwa ustalając wynik dnia.

Drużyna Budowlanych zagrała bardzo ambitnie. W obronie wyróżnić można Lenca, a w napadzie najbardziej pracowitym był Kokot II. W drugiej połowie gdańszczanie osłabieni byli brakiem kontuzjowanego Kabzeli, przez co obrona została poważnie osłabiona.

W Ogniwie obok doskonałego Hymczaka, który wielokrotnie bronił w bardzo trudnych sytuacjach wyróżnić można Gędłka, (który jednak pod koniec również stracił głowę), Glimasa, obu skrajnych pomocników i Rajtara.

OCZY i USZY świata

KOPENHAGA

Mecz lekkoatletyczny Norwegia — Dania zakończył się zwycięstwem Norwegii 117:93 pkt. W meczu tym uzyskano wiele dobrych wyników. Na szczególne wyróżnienie zasługują 800 m — 1) Nielsen (Dan.) — 1:49.9, 2) Boysen (Norw.) — 1:50.2, 5.000 m — 1) Saksvik (Norw.) — 14:24.4, dysk — 1) Jonsen (Norw.) — 50.83, 10.000 m — 1) Saksvik (Norw) — 29:48.4, 2) Stokken (Norw.) — 29:59.4, 1.500 m — 1) Nielsen (Dan.) — 3:51.4, 2) Lilleseth (Norw.) — 3:57.0, młot — 1) Strandli (Norw.) — 59.59.

SOFIA

Rekord Bułgarii w biegu na 800 m ustanowił Neczew wynikiem 1:55,7.

NEW YORK

W letnich pływackich mistrzostwach USA uzyskano m. in. następujące wyniki: 440 jard. — 1) Konno — 4:48, 2) Jones — 4:49, 3) Moore — 4:49.7, 110 jard. grzbiet. — 1) Oyekawa — 1:05.7, 2) Sonner — 1:08.9, 3) Kahn — 1:09.7, 220 jardów klas. — 1) Strassforth — 2:34.7, 2) Holan — 2:35.0, 3) Hawkins — 2:49.6.

SAARA

W czasie lekkoatletycznych mistrzostw Saary, Finger ustanowiła rekord w skoku w dal uzyskując 5.60.

BUDAPESZT

Mecz lekkoatletyczny juniorów Węgry — Rumunia zakończył się zwycięstwem Węgrów 203.5 : 125.5 pkt. W zawodach tych Rategai (Węgry) uzyskał 14.9 na 110 m. pł. Rezultaty seniorów: w dal — Foeldessy — 7.41, 100 m — Csanyi — 10.8, młot — Csermak — 56.86.

BELGRAD

Lorger ustanowił rekord Jugosławii na 110 m pł. wynikiem 14,6.

PARYŻ

Kongres Międzynarodowej Federacji Kajakowej ustalił, że mistrzostwa świata na rok 1954 odbędą się w Macon (Francja).

LUXEMBURG

Mistrzostwo świata w piłce rowerowej zdobyła Szwajcaria — 12 pkt. przed Niemcami zachodnimi — 10 pkt., Francją — 8 pkt., Austrią — 6 pkt., Belgią — 4 pkt., Saarą — 2 pkt. i Danią — 0 pkt.

ANKARA

Lekkoatleci japońscy w drodze powrotnej z Igrzysk wystąpili w Ankarze, gdzie zmierzyli się z zawodnikami tureckimi. Oto lepsze wyniki: tyczka — Sawada (Jap.) — 4.10, trójskok — Sarialp (Tur.) — 15.00, w dal kobiet — Yoshikawa (Jap.) — 5.37, 100 m — Selvi (Tur.) — 10.7, w dal — Tajima (Jap.) — 7.03.

OSLO

Johan Haanes zdobył po raz trzynasty tytuł tenisowego mistrza Norwegii w grze pojedynczej mężczyzn.

PARYŻ

W pływackich mistrzostwach Francji uzyskano m. in. następujące wyniki: 1.500 m st. dow. mężcz. — 1) Bernardo — 19:42.2, 2) Boiteux — 19.48.3, 400 m st. dow. kobiet — 1) Thomas — 5:25.6, 2) Jany — 5:33.0, 200 m st. dow. mężczyzn — 1) Boiteux — 2:10.8, 2) Jany — 2:11.9, 3) Bernardo — 2:20.0, 100 m st. dow. kobiet — 1) Jany — 1:09.5, 2) Tanguy — 1:11.0, 200 m st. klas. mężcz. — 1) Lusien — 2:43.0, 2) Dumesnil — 2:46.3.

PRAGA

Nowy rekordzista CSR w pchnięciu kulą — Skobla (17.03) pochodzi z bardzo sportowej rodziny. Dość przypomnieć, że ojcem młodego rekordzisty jest mistrz olimpijski z Los Angeles w dźwiganiu ciężarów w wadze ciężkiej. Ojciec Skobli uzyskał w 1932 roku 380 kg w trójboju.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 50
Tel.: Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji - 82-604, Dział listów i korespondencji - 87-001, Sekretariat Administracyjny - 89-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty
mies. —3 zł, kwart. —9 zł, półr. 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-25420
A 1 2 3 4 5 6

Polki powtarzają swój sukces
podczas spotkania Polska — CSR w siatkówce

MIĘDZYPAŃSTWOWE spotkania w siatkówce Polska — Czechosłowacja rozegrane w niedzielę w stolicy na centralnym korcie CWKS nie zawiodły oczekiwań przeszło 10.000 publiczności, gdyż siatkarki nasze w pięknym stylu powtórzyły swój moskiewski sukces, wygrywając tym razem jeszcze bardziej zdecydowanie 3:0 (15:8, 15:8, 15:8) a w meczu siatkarzy mimo przegranej naszego zespołu 0:3 (6:15, 8:15, 10:15) podziwialiśmy wysoką klasę gry wicemistrzów świata Czechosłowaków.

TYTUŁY MISTRZÓW SPORTU DLA SIATKAREK

Zawody otrzymały piękną oprawę. Obie reprezentacje powitał w imieniu GKKF, młodzieży i aktywu sportowego Polski członek prezydium GKKF wiceminister zdrowia B. Kożusznik wręczając obu zespołom czechosłowackim i wicemistrzyniom świata w siatkówce naszym siatkarkom, upominki zespołowe.

Następnie ogłoszono decyzję GKKF o przyznaniu reprezentantkom Polski: Zakrzewskiej, Jośko, Hajecównie, Tomaszewskiej, Kurtzowej, Welsyng, Kubiak, Szczawińskiej, Zielniok i Figwer tytułów mistrza sportu (Wojewódzka i English tytuły te już posiadały) — za godne reprezentowanie barw Polski Ludowej na Mistrzostwach Świata w Moskwie i za zdobycie II miejsca. Wymienionym wyżej 12 siatkarkom min. Kożusznik wręczył odznaki i legitymacje mistrzów sportu.

ZDECYDOWANIE LEPSZE

W I spotkaniu zespołów kobiecych Polki wyraźnie potwierdziły swoją wyższość nad Czechosłowaczkami, udowadniając, że sukcesy — niedawny w Moskwie i w 1951 r. na Mistrzostwach Europy w Sofii, nie były przypadkowe. Siatkarki nasze, mimo, że zagrały nieco gorzej niż półtora tygodnia temu w stolicy ZSRR, były zdecydowanie pod każdym względem lepsze od swych przeciwniczek.

Cała szóstka: Zakrzewska, Jośko, Wojewódzka, Tomaszewska, Hajecówna i Kurtzowa dobrze się rozumiały i wyszły na boisko psychicznie dobrze przygotowane. Z miejsca też Polki przystąpiły do ataku, stosując silne, dobrze w tym dniu prawie wszystkim wychodzące serwisy. Ścięcia, mimo że nie zawsze były dostatecznej mocy, były umiejętnie bite przez blok lub plasowane w wolne miejsca. Nie znaczy to aby np. Zakrzewska czy Tomaszewska a częściowo Kurtz i Wojewódzka nie posłały kilka silnych nie do przyjęcia bomb. Trochę gorzej było ze zmianą rodzaju ścięć — z przerzutkami i ze zbiciem piłki w II uderzeniu.

Gra obronna przy siatce (zastawianie) była wystarczająco dobra, jedynie z niedopuszczeniem do ścięcia najlepszej Czechosłowaczki Valaskovej miały Polki często trudności, gdyż przeważnie spóźniały się z wyskokiem.

W polu poza kilkoma nieporozumieniami dobrze kryły plac, a niezablokowane ścięcia Czechosłowaczek przyjmowały niejednokrotnie po mistrzowsku. Celowały w tym zwłaszcza Jośko i Zakrzewska.

NA WIDOWNI — ENTUZJAZM

Wobec takiej gry Polek Czechosłowaczki, grające w składzie: Valaskova, Svozilowa, Cigrowa, Svobodowa, Hola, Lutockova oraz Stulcova i Cerna, które zmieniały na krótkie okresy gry w II i III partii Svozilovą i Cigrovą — spychane były stale do defensywy, w której nie są zbyt dobre. Wszelkie ich próby ataku i to nawet różnorodnego, w ścięciach były umiejętnie stopowane przez Polki przy siatce lub w polu.

Przebieg meczu mimo stałej przewagi Polek był interesujący i kilka momentów wywołało prawdziwy entuzjazm na widowni. Gra była szybka i żywa — brakiem ambicji oba zespoły nie zgrzeszyły.

Z reprezentacji Polski w zasadzie nie można specjalnie wyróżnić żadnej z zawodniczek — wszystkim należą się słowa pochwały.

Wśród Czechosłowaczek najlepsze były Valaskova, rozporządzająca silnym i szybkim ścięciem, dobra również w obronie oraz Cigrova i Lutockova i silnie serwująca Svobodova.

Przebieg poszczególnych partii był następujący: (na I miejscu Polska): I partia — 5:0, 5:3, 6:3, 6:6, 7:6, 7:7, 13:7, 13:8, 15:8, II partia — 1:0, 1:1, 1:2, 2:2, 5:2, 5:4, 6:4, 6:5, 13:5, 13:7, 14:7, 14:8, 15:8. III partia — 0:1, 1:1, 2:1, 2:2, 9:2, 9:3, 10:3, 10:5, 12:5, 12:6, 13:6, 13:8, 15:8.

SIATKARZE CSR — GÓROWALI

Spotkanie zespołów męskich mimo, że było właściwie jednostronne i Czechosłowacy nie musieli zbytnio się wysilać, aby wygrać, dostarczyło widzom również wiele emocji. Zasługa to oczywiście siatkarzy CSR, których precyzyjne zagrania i błyskawiczne, taktycznie mylące przeciwnika ścięcia podobały się najbardziej. Polacy mieli jedynie momenty dobrej gry, a właściwie kilka zagrań i silnych ścięć, które wskazują, że mają oni możliwości znacznie większe, niż to wykazali.

Tym razem jednak nasi siatkarze zostali w ogólnym przekroju meczu właściwie zdeklasowani, tym bardziej, że II i III partię Czechosłowacy nie grali w swoim najlepszym zestawieniu.

Przegrana w trzech partiach nie przynosi w zasadzie ujmy Polakom, jednak w każdej partii spodziewaliśmy się nawiązania bardziej równorzędnej walki.

Z zespołu naszego na poziomie zagrali jedynie Wleciał i Grodecki oraz częściowo Antczak, ale tylko indywidualnie. Jako zespół Polacy nie reprezentowali zgranego kolektywu, co u ich przeciwników rzucało się wprost w oczy.

Czechosłowacy grali w składzie: Paldus, Musil, Mikota, Laźniczka, Tesar i J. Broz. Od II partii za dwóch pierwszych wystąpili Maly i Votava, a w III partii Laźniczkę zmienił Fucik.

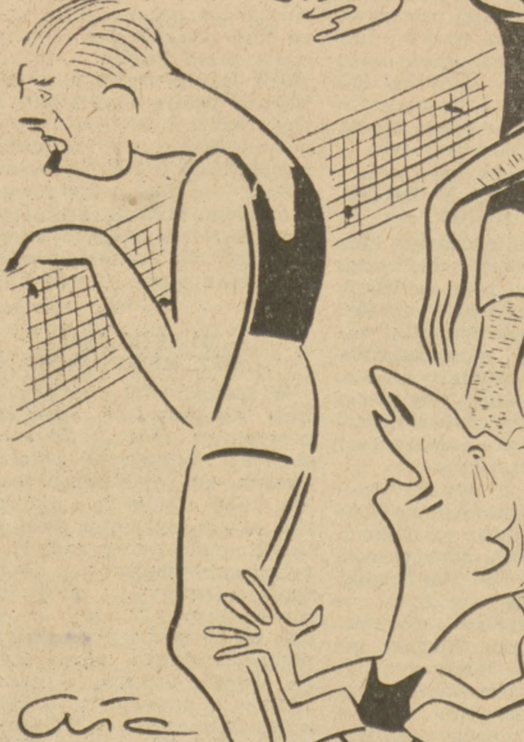
Skład Polski był następujący: Wleciał, Antczak, Woluch, Policewicz, Radomski i Grodecki. Od początku II partii Policewicza zastąpił Pindelski, a w III partii za Radomskiego grał Śliwka oraz Grodecki kilka razy zmieniał się z Jarosińskim.

Przebieg poszczególnych partii (na I miejscu Polska): I partia — 0:2, 1:2, 1:6, 2:6, 3:6; 3:11, 4:11, 4:12, 5:12, 5:14, 6:14, 6:15; II partia — 0:7, 4:7, 4:11, 5:11, 5:13, 8:13, 8:15; III partia — 0:1, 1:5, 2:5, 2:6, 4:6, 4:9, 6:9, 6:10, 8:10, 8:13, 9:13, 9:14, 10:14, 10:15.

Z Czechosłowaków przede wszystkim wyróżnić należy J. Broza za błyskawiczne ścięcia tak lewą, jak i prawą ręką, obojętnie czy z bliskiego czy dalszego podania, prawie dwumetrowego Tesara oraz Paldusa i Mikotę.

Spotkanie prowadzili bezbłędnie Svoboda (CSR) — jako sędzia główny i Czmoch (Polska), jako pomocniczy.

W. Szeremeta



Trójka czołowych siatkarzy czechosłowackich: dwumetrowy Tesar, kapitan zespołu J. Broz i Fucik.

Ze wzruszeniem oglądaliśmy Waszą wspaniałą stolicę

Samolot leci nad nie kończącym się morzem domów — dołem płynie szeroka Wisła. To jest Warszawa, którą pierwszy raz zobaczyłam wiosną 1948 roku a teraz jesienią 1952 r. oglądam ją po raz drugi. Oto miasto, które przez swoje bohaterstwo było i jest mi bardzo bliskie i drogie.

Żadna z nas siatkarek CSR, uczestniczek mistrzostw świata nie przewidywała, że w drodze powrotnej do kraju będziemy mogły zatrzymać się w Warszawie.

Oczywiście z radością przyjęliśmy zaproszenie do stolicy Polski na rozegranie towarzyskich spotkań w siatkówce z reprezentacją Polski, z którą tak serdecznie zaprzyjaźniłyśmy się w Moskwie.

Poważna większość naszej drużyny jest w Warszawie po raz pierwszy. Ale ja, która już tu byłam kilka lat temu nie mogę się nadziwić zmianom jakie oglądam. Przypominam sobie ogromne przestrzenie gruzów, przypominam znajomą ulicę Marszałkowską i pierwsze przygotowania do budowy Trasy W-Z. Dziś z radością i podziwem patrzymy na nowe szerokie ulice, na piękne domy, ładnie utrzymane skwery i parki, na wielkie tempo pracy i budowy.

Szczęśliwa Warszawo — życzę Ci tyle osiągnięć i tyle siły, żebyś mogła stać się piękną stolicą swego socjalicznego państwa, dumą swego narodu, większą i piękniejszą niż przed wojną.

Jestem rada, że mogłam własnymi oczami oglądać te wspaniałe zmiany, które znałam dotychczas tylko z filmów i gazet.

Widziałyśmy wspaniałą zadziwiającą swym rozmachem budownictwa — Moskwę, oglądamy codziennie rozbudowującą się Ostrawę, słyszymy o budowie Waszej Nowej Huty i wierzymy, że narody, które z taką radością rozbudowują swoje socjalistyczne państwa są najlepszą gwarancją światowego pokoju.

Dużo przeżyć i wrażeń przywieziemy ze sobą do domu, dużo cennych doświadczeń wnosimy do dalszej pracy. Ale najważniejsze to przyjaźń, której nie zapomnimy. Bo przyjaźń zawarta na sportowym boisku jest najserdeczniejsza i najtrwalsza.

BOGUMIŁA VALASKOVA
kapitan reprezentacji CSR w siatkówce
(Morawska Ostrawa)



Najlepsza siatkarka reprezentacji CSR — Bogumiła Valaskova w ujęciu naszego karykaturzysty E. Ałaszewskiego.

Trójmecz pływacki w CSR
z udziałem Polski i NRD

W dniach 20—21 września w Usti nad Łabą (CSR) odbędzie się międzypaństwowy trójmecz pływacki z udziałem zawodników Polski, NRD i CSR. Do spotkania tego, które może stać się częściową rehabilitacją za przeciętne wyniki na Olimpiadzie i podczas mistrzostw Polski, pływacy przygotowywać się będą od dnia 8 września na obozie w Cieszynie.

Historia z organizacją obozu w tym mieście jest swego rodzaju klasycznym przykładem pracy sekcji. Oto w ostatnich dniach dopiero sekcja dowiedziała się, że w Cieszynie istnieje wybudowany przed dwoma laty 10-torowy basen pływacki, z dopływem ciepłej wody!

Na obóz, który odbędzie się pod kierownictwem trenerów: Knausa, Królika, Kuciewicza i Wielińskiego wezwano następujących zawodników i zawodniczki: Boniecki, Ciężki, Czuperski, Gadzikiewicz, Gremlowski, Jaśkiewicz, Jaworski, Jera, Karpiński, Kociszewski, Kraska, Kuklok, Lewicki, Lutomski, Minartowicz, Mroczkowski, Nikodemski, Petrusewicz, Procel, Steciuk, Stelmaszyk, Szczypko, Szubarga, Sambala, Tolkaczewski, Zguda, Badurówna, Brelówna, Dobranowska, Dzikówna, Gellnerówna, Gryka, Kowalska, Kirchnerówna, Malinowska, Milnikielówna i Mrozówna. Kierownikiem obozu będzie ob. Łagdan z bytomskiego Ogniwa.



Biderman i Koszyca zajęli dwa pierwsze miejsca w mistrzostwach żeglarskich Polski w klasie O, które rozegrano na jeziorze Kiekrz.

O błędach organizatorów i braku dyscypliny
w Wyścigu Dookoła Polski

TAK WIELKA impreza jaką jest wyścig kolarski Dookoła Polski wymaga wczesnego i dokładnego przygotowania organizacyjnego. Tegoroczny wyścig organizowany był zbyt późno i pośpiesznie, co spowodowało wiele niedociągnięć. Komitet organizacyjny wyścigu nie miał czasu skontrolować stanu przygotowań poszczególnych komitetów etapowych, w wyniku czego w niektórych miastach etapowych organizacja pozostawiała wiele do życzenia.

Pewien zamęt spowodowały niektóre zrzeszenia jeszcze przed rozpoczęciem wyścigu. Dość wspomnieć o imiennym zgłoszeniu drużyny Gwardii dopiero w przeddzień imprezy. W dniu wyścigu przyjęto zgłoszenia kilku kolarzy indywidualnych, co opóźniło wydanie programu z aktualną listą startujących.

Znakowanie na trasie i wskazywanie właściwego kierunku jazdy przez służbę drogową wykonane było bez zarzutu, natomiast nie wszędzie sprawne było zakwaterowanie.

Tylko niektóre komitety etapowe przejawiły inicjatywę pod względem informacyjnym. W Jeleniej Górze publiczność była informowana o przebiegu wyścigu za pomocą meldunków zrzucanych z samolotu. Lublin wysłał na trasę krótkofalówkę.

ZRZESZENIA SIĘ NIE PODPORZĄDKOWAŁY

Punkty żywnościowe organizowane były słusznie na niektórych etapach poza osiedlami, przez co unikano zbytecznego gromadzenia się publiczności. Ze sprawą punktów żywnościowych wiąże się 4 pkt regulaminu wyścigu, według którego zawodnicy mogli otrzymywać pożywienie lub napoje wyłącznie na tych punktach. Naruszenie tego zakazu groziło 30 minutami karnymi dla kolarza.

Przepis ten został przekroczony przez zrzeszenia już na I etapie. Samochody zrzeszeniowe nagminnie od tej pory zabierały żywność na punktach i jechały kilka kilometrów dalej, oczekując tam na swych zawodników. Komisja sędziowska wykazała zupełną słabość wobec tych przekroczeń i w rezultacie 4 pkt. regulaminu został w czasie wyścigu... zawieszony. Przywrócono go dopiero przed 8 etapem. Kierownictwo wyścigu chcąc zapobiec przekraczaniu regulaminu, zatrzymywało na 8 etapie samochody zrzeszeniowe. **Niestety, nie wszystkie zrzeszenia i tym razem chciały się podporządkować przepisom. Szczególny brak dyscypliny wykazał wóz CWKS.**

NIEFORTUNNY SKŁAD PACZEK

Nie trzeba chyba rozpisywać się na temat konieczności odpowiedniego doboru paczek żywnościowych, jakie powinien otrzymać kolarz na punkcie żywnościowym. Niedojrzałe jabłka wielkie i często czerstwe bułki tradycyjne kotlety mielone lub kawały tłustego boczku — nie były właściwym doborem pożywienia, a powodem tego niedość precyzyjna kontrola jeszcze przed rozpoczęciem wyścigu.

ZAWODNICY BEZ POMOCY

Pozwolenie wszystkim zrzeszeniom na udział samochodów z obsługą techniczną nie wytrzymało próby. Zrzeszenia z reguły zainteresowane były swymi zawodnikam i w grupach czołowych, pozostawiając bez opieki zawodników, jadących z tyłu.

Przed punktami żywnościowymi samochody zrzeszeniowe z reguły mijały wszystkich kolarzy, pozostawiając zawodników zupełnie bez pomocy w razie defektu roweru.

Podczas próby szybkości na etapie z Rzeszowa zrzeszenia zupełnie zaniedbały opiekę nad kolarzami. Nie pomyślały one, aby rozstawić samochody wzdłuż trasy. Wynik był taki, że Węglenda po złamaniu ramy stracił 8 minut, zanim otrzymał pomoc, a przecież niedługi, bo 34-kilometrowy odcinek trasy mógł być należycie zabezpieczony.

Właściwym rozwiązaniem sprawy pomocy technicznej byłyby jeden czy dwa samochody organizatorów, które rozstawione odpowiednio w wyścigu i dysponujące dwoma motocyklami dla udzielania pierwszej pomocy — traktowałyby wszystkich kolarzy w jednakowy sposób.

BRAK DYSCYPLINY

Zdarzyło się kilka wypadków niedozwolonej zmiany koła po defekcie dętki, jednak komisja sędziowska nie ukarała winnych zawodników 30 minutami karnymi. W jednym wypadku przekroczenie regulaminu pociągnęło za sobą ukaranie kierownika drużyny CWKS, Kalinowskiego, któremu udowodniono świadome wprowadzenie w błąd komisji sędziowskiej. Ob. Kalinowski został ukarany trzema dniami jazdy samochodem z napisem: „Koniec wyścigu — posterunki zdjąć". Ukarany nie zastosował się do werdyktu komisji sędziowskiej i nazajutrz towarzyszył wyścigowi w samochodzie CWKS. Po surowym monicie, dwa następne dni jechał gdzie indziej, natomiast w trzecim kolejnym dniu wyścigu odbył etap znowu w samochodzie CWKS.

Zainterpelowana w tej sprawie komisja sędziowska oświadczyła, że ob. Kalinowski „zaliczył" sobie trzeci dzień kary podczas... jednodniowej przerwy w wyścigu w Krakowie. **Tolerancja i słabość komisji sędziowskiej spowodowała dalsze rozluźnienie dyscypliny osób towarzyszących wyścigowi.**

Takie postępowanie kierownika drużyny wojskowych, który powinien być wzorem dla innych, wpłynęło demoralizująco na niektórych kierowników innych zrzeszeń.

Komisja sędziowska, która z etapu na etap biła rekord sprawności w obliczaniu wyników, nie dopilnowała przestrzegania regulaminu wyścigu wykazując daleko idącą pobłażliwość, która w rezultacie znacznie osłabiła dyscyplinę.

Większości błędów organizacyjnych można było uniknąć, gdyby dość wcześnie przystąpiono do pracy przygotowawczej. Tak wielka impreza jak wyścig Dookoła Polski, która zatrudnia setki osób na etapach i na trasie — wymaga planowej i długofalowej pracy. Improwizacja na niektórych etapach pomimo rzetelnego wysiłku poszczególnych komitetów nie mogła dać pożądanego efektu.

Z. Weiss

Wicemistrzynie mówią o Moskwie...

Punktualnie o godz. 19.40 na peron Dworca Wschodniego w Warszawie wtoczyła się ciężka lokomotywa. Pociągiem z Brześcia przyjechały nasze i czechosłowackie zespoły siatkówki. Licznie zebrana młodzież i przedstawiciele władz sportowych bardzo serdecznie i z niezwykłym entuzjazmem witali uczestników mistrzostw świata w Moskwie. Szczególnie serdecznie gratulowano naszym siatkarkom, które po raz pierwszy w historii naszego sportu zdobyły tytuł wicemistrzyń świata.

*

Następnego dnia, na dzień przed meczem z Czechosłowacją nasze siatkarki odpoczywały w hotelu Bristol.

Przeprowadziliśmy rozmowę z siatkarkami: Zakrzewską, Jośko, Figwer i Kubiak-Grochowską.

Nasze zawodniczki całymi godzinami mogą opowiadać o minionych przeżyciach, o mistrzostwach, o wspaniałej Moskwie i o ludziach radzieckich.

Oto kilka na gorąco zanotowanych wrażeń.

*

Widziałam cudny balet, chyba już nigdy nie zobaczę czegoś podobnego — mówi z uśmiechem Kubiak-Grochowska — wspominając „Fontannę Bakczyseraju" którą widziały nasze zawodniczki na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie.

*

Hinduski? Z nimi zaprzyjaźniłyśmy się na dobre — mówi Jośko. Małe, ciemne hinduskie dziewczęta towarzyszyły nam podczas całego pobytu w Moskwie. Jesteśmy kobietami więc szczególnie zainteresowałyśmy się ich ubiorem. Sztuka pięknego materiału, artystycznie opięta — stanowi ich okrycie. Czoło zdobi kółeczko lub kwiatek wykonany specjalnym tuszem.

Po meczu z Czechosłowaczkami byłyśmy bardzo uradowane. Hinduski cieszyły się razem z nami do tego stopnia, że ubrały nas w swoje narodowe szaty. Wyglądałyśmy zupełnie jak „prawdziwe" Hinduski.

*

Po każdym wygranym spotkaniu — mówi w dalszym ciągu o egzotycznych Hinduskach Mirka Zakrzewska — przychodziły one do nas i gratulowały serdecznie wygranej. Ale robiły to nie tak jak wszyscy. Ze złożonymi przed sobą rękami, pięknie się uśmiechając składały ukłon. To był ich specyficzny sposób oddawania szacunku.

*

Mirka Zakrzewska była bardzo popularna w Moskwie — mówi Danusia Jośko. — Kiedy spiker prezentując zespoły ogłosił: „Nr 4 — Zakrzewska" — na trybunach zagrzmiały gromkie oklaski. Bardzo obiektywna moskiewska publiczność miała swoje ulubienice i potrafiła ocenić dobrą grę.

*

Po zwycięstwach — mówi Mirka — gratulowali nam wszyscy. Szczególnie miło nam było przyjmować uściski dłoni od naszych kolegów, którzy studiują obecnie w stolicy Kraju Rad. Przynosili nam oni co dzień całe naręcza kwiatów.

*

Będąc w Moskwie — mówi Ola Kubiak — zwiedzałyśmy m. in. Park Kultury im. Gorkiego, Kreml i Fabrykę samochodów, która produkuje słynne ZIS-y.

Produkcja jest tam całkowicie zmechanizowana. Rozmawiałyśmy z robotnikami radzieckimi podziwiałyśmy ich hart i zapał do pracy, a oni mówili nam, że w Polsce, w Warszawie na Żeraniu nasza fabryka będzie wkrótce też taka duża.

*

Czudina, to nie tylko dobra lekkoatletka i siatkarka, ale także wspaniała tancerka. Przekonałyśmy się o tym na pożegnalnym przyjęciu — mówi Jośko — Czudina zatańczyła wspaniałego kozaka.

Naturalnie otrzymała zasłużone brawa.

*

Najlepszy nasz mecz — to spotkanie z CSR — mówi Mirka. Przed meczem odbyłyśmy piękną wycieczkę i starałyśmy się nie myśleć w ogóle o czekającej nas walce. Po takim wypoczynku walczyłyśmy uparcie o każdą piłkę i odniosłyśmy poważny sukces, chociaż Czechosłowaczki w tym roku nie grały wcale słabiej, niż w poprzednich spotkaniach z nami.

A. BOGDANOWICZ



Kapitanowie dwu mistrzowskich drużyn siatkówki żeńskiej: Czudina (z lewej) i Zakrzewska.

Dobra forma siatkarzy i siatkarek LZS-ów
na mistrzostwach wsi

KRAKÓW 7.9. (tel. wł.) Wiele zmieniło się w ogólnym układzie sił u siatkarek i siatkarzy wiejskich. Kielce i Koszalin okręgi, które rok temu nie „liczyły się" znalazły się obecnie w pierwszej szóstce, natomiast niektóre z czołowych zespołów lat ubiegłych wylądowały na szarym końcu.

Drugi zespół Katowic, dostąpiwszy zaszczytu uczestniczenia w mistrzostwach wsi obok pierwszej drużyny Śląska, z racji zdobycia przez okręg katowicki pierwszego miejsca w ub. roku, stanowił także dużą rewelację zawodów. Na chłopcach znać było staranne i długotrwałe przygotowanie oraz solidną pracę trenera i opiekuna zespołu, znanego narciarza J. Holeksy.

Drugi zespół Katowic, który składał się wyłącznie z zawodników LZS Barania z Wisły, należał do najbardziej zgranych drużyn tegorocznych mistrzostw. Z nazwiskami dobrze spisujących się siatkarzy tej drużyny zetknęliśmy się już niejednokrotnie czytając sprawozdania z zawodów narciarskich.

Z radością podkreślamy również dobrą formę siatkarek reprezentujących okręgi krakowski i rzeszowski. Zespół krakowski oparty był na zawodniczkach LZS Rzędzin pow. tarnowskiego, a niepozorne i małe dziewczęta Oknińska, Malecka, Derlaga (LZS Gumińska) i Ola Jurazek należały zdecydowanie do najlepszych. Zespół rzeszowski oparty był na LZS Sowina (pow. Łańcut), przy czym jedna z najlepszych zawodniczek mistrzostw Kroguł'ecka stwierdziła z dumą, że właśnie Sowina jest jej wsią rodzinną, rodzącą nieprzeciętnie talenty sportowe.

Zdobywca pierwszego miejsca w siatkówce męskiej — drużyna Łodzi, w walce o pierwsze miejsce przeciw drużynie Katowic wykazała lepszą ofensywę — natomiast katowiczanie mieli lepszą obronę i lepiej grali w polu.

Obecny układ sił wśród siatkarek i siatkarzy wiejskich obrazuje następująca kolejność będąca wynikiem rozegranych spotkań mistrzowskich.

Mężczyźni: 1. Łódź, 2. Katowice I, 3. Kielce.

Kobiety: 1. Kraków, 2. Rzeszów, 3. Gdańsk.

Zespołowo (punkty za zdobycie miejsc w siatkówce męskiej i kobiecej) — pierwsze miejsce zdobyła Łódź przed Rzeszowem.

(H)

Dąbrowski zdobywa Wielką Nagrodę Wojska Polskiego

NA starcie do walki o Wielką Nagrodę Wojska Polskiego stanęli wszyscy nasi najlepsi motocykliści. Niedzielne wyścigi były IV i ostatnią eliminacją do wyścigowych mistrzów Polski i wyniki na niej uzyskane decydowały komu przypadną w udziale zaszczytne szarfy.

Wielką Nagrodę Wojska Polskiego dla zawodnika, który osiągnie najlepszy czas na 48-kilometrowej trasie zdobył Jerzy Dąbrowski, który odniósł zwycięstwo w klasie maszyn 500 ccm osiągając bardzo wysoką przeciętną 100,8 km/godz.

Jako pierwsze wystartowały motocykle kl. 350 ccm, wśród których jasnym było, że walka rozegra się między Stanisławem Brunem i Jerzym Jankowskim. Niestety, defekt silnika zmusił Bruna do wycofania się na 8 okrążeniu i wtedy prowadzenie objął Jerzy Jankowski, nie oddając go już aż do mety. Na drugiej pozycji utrzymywał się długi czas dobrze jadący w tym dniu Wyporek z Ogniwa, którego jednak na przedostatnim okrążeniu wyeliminował defekt. Marchliński i Kulczyński byli daleko z tyłu za Jankowskim, a nawet Wyporkiem. Lepszy był jednak Kulczyński, który wpadł na metę jako drugi za Jankowskim.

4 START — 4 ZWYCIĘSTWO PUZIA

W kl. 250 ccm. Puzio jeszcze raz potwierdził swoją wielką klasę jeździecką, osiągając po raz czwarty w tym roku zwycięstwo w wyścigach ulicznych w swojej klasie. Prowadził on od startu do mety z bardzo wielką przewagą nad pozostałymi zawodnikami.

O drugie miejsce toczyła się zacięta walka między Zb. Koprowskim, St. Kanasem i Zb. Kupczykiem. Zawodnicy ci szli znaczną część trasy w zwartej grupie, zmieniając prowadzenie. Kupczyk wskutek defektu wycofał się w 13-ym okrążeniu, a zacięty pojedynek Kanasa i Koprowskiego trwał aż do mety.

Bardzo ładnie pojechał również młody zawodnik OWKS — Kraków Kuroczka, który tak pięknie spisał się w Raidzie Tatrzańskim.

SUKCES MŁODOŚCI

Drugim bohaterem dnia poza Dąbrowskim był niewątpliwie Janusz Dobranowski z Gwardii Kraków. Mając na starcie w klasie 125 ccm dużo kłopotu z zapaleniem silnika przez dwa okrążenia szedł na ostatniej pozycji, później jednak mozolnie i z trudem rozpoczął przebijanie się do czołówki. Dobranowski mija jednego po drugim ze swoich współkonkurentów, by wreszcie wśród nie milknących braw publiczności, na trzynastym okrążeniu, wyprzedzić prowadzącą do tej pory wyścig parę Urbaniak i Hennek. Dobranowski odrobił nie tylko stratę 40 sek., jaką miał na starcie, ale na mecie wysunął się o 14 sek. przed Hennka. Ambicja, dobry styl jazdy oraz świetnie przygotowana maszyna Dobranowskiego, przyniosły mu w sumie pełny, zasłużony sukces.

Bardzo ładnie w tej klasie pojechali również Urbaniak i Hennek którzy, do 13-ego okrążenia wiedli między sobą zacięty pojedynek, wielokrotnie zmieniając prowadzenie.

KONCERTOWA JAZDA

Licznie zebrana publiczność z zapartym tchem oczekiwała startu maszyn najcięższych, gdyż jasne było, że w kl. 500 ccm rozegra się walka o Wielką Nagrodę Wojska Polskiego, o motocykl IŻ-350 ofiarowany przez Marszałka Rokossowskiego. Koncertowy pokaz jazdy dał w tym wyścigu Jerzy Dąbrowski. Wystartował on doskonale, od razu obejmując prowadzenie i zwiększając przez szereg okrążeń odległość dzielącą go od idącego na drugiej pozycji Koprowskiego. W połowie wyścigu odległość ta wynosiła w czasie 27 sekund.

O drugie miejsce daleko za Dąbrowskim rozpoczął bój Żymirski, wychodząc w rezultacie w 10-ym okrążeniu przed Koprowskiego. Wskutek defektu wycofali się Markowski i Hennek. J. Jankowski startujący na Nortonie 350 ccm, pojechał bardzo ambitnie przeciwko szybszym od swojej maszynom 500 ccm, jednak potrącony na wirażu przez Koprowskiego, upadł doznając kontuzji i wycofał się z wyścigu.

Przewaga Dąbrowskiego wzrastała z każdą chwilą, osiągając na mecie 49 sekund nad następnym, przy średniej całego wyścigu 100,8 km godz. Dąbrowski, będący najstarszym naszym zawodnikiem, zawodnikiem, który startował już jako reprezentant Polski w 1939 roku, zasłużenie zdobył w tym roku wyścigowe mistrzostwo Polski kl. 500 ccm.

Nieciekawy wyścig 4 motocykli z przyczepkami wygrał Potajałło.

SAMOCHODY NA START

Wyścig samochodów do 1500 ccm poprowadził do 7-ego okrążenia Witkowski startujący na specjalnie przygotowanym przez siebie zwykłym Fiacie 1100, w połowie wyścigu musiał on jednak skapitulować przed bezwzględnie mocniejszą (o 400 ccm), a więc i szybszą maszyną Sanecznika, który też wygrał ten wyścig. Słabiej niż się spodziewano pojechał Gawron na Bugatti (typ z 1928 roku). Również i Borowczyk nie mógł wykazać swoich wysokich kwalifikacji na niezbyt ciągnącym BMW.

Bardzo ciekawy był wyścig samochodów powyżej 1500 ccm. Przez pierwsze dwa okrążenia prowadził Suchard na Jaguarze, którego jednak łatwo minął Zasada na BMW-328. Suchard utrzymywał się do 7 okrążenia na drugiej pozycji, od tego jednak czasu spadał coraz bardziej do tyłu, mimo iż posiadał maszynę o 1500 ccm poj. silniejszą od pozostałych. W końcu wycofał się on z wyścigu na cztery okrążenia przed końcem. Zasada prowadził nie zagrożony i gdyby nie defekt silnika, który spowodował zagotowanie się wody w chłodnicy, Zasada zostałby niewątpliwie zwycięzcą wyścigu. Tarczyński wysunął się na czoło w momencie, gdy Zasada dolewał wody do chłodnicy.

Ładnie pojechał mimo posiadania słabszej maszyny od innych Franciszek Postawka. Timoszek z W-wy, przez pierwsze okrążenia dużo stracił, a mimo że jechał potem bardzo dobrze, nie mógł już nadrobić odległości od czołówki.

Najpiękniej z kierowców samochodowych pojechał rutynowany zawodnik samochodowy i motocyklowy Nachorski, a styl w jakim przechodził wiraże może być wzorem dla wszystkich zawodników samochodowych. Wycofał się on jednak wskutek defektu kierownicy.

Niedzielne wyścigi sprawnie organizacyjnie przeprowadzone przez KM WAT i OM PZM, były jeszcze jednym dowodem wysokiej klasy, ambicji i dobrego przygotowania starego sprzętu przez naszych czołowych zawodników. Z radością widzieliśmy dobrą postawę licznie reprezentowanej młodzieży.

K. Wolff

WYNIKI

Klasa 125 ccm: 1) Janusz Dobranowski Gwardia Krak. (DKW) — 36:43.1 (przeciętna 78.5), 2) Hennek G. Stal Katowice (DKW) 36:57.6, 3) St. Urbaniak CWKS (SHL) 36:58.2, 4) Szczurowski Bud. W-wa (Puch) 37:18.4. Pozostali zawodnicy nie zostali sklasyfikowani.

Klasa 250 ccm: 1) Puzio W. Bud. W-wa (Jawa) 32:22.3, 2) Kanas St. OWKS Kraków (Jawa) 33:46.7, 3) Koprowski Zb. Gwardia Kraków (Triumph 250) 33:56.2. Średnia Puzia 89 km godz.

Klasa 350 ccm: 1) J. Jankowski CWKS (Norton) 30:35.1, przeciętna 94.4 km godz. 2) Wyporek Ogniwo W-wa (NSU) 90.9 km godz., 3) Kulczyński Unia W-wa (AJS), średnia 87.2.

Klasa 500 ccm: 1) Dąbrowski J. Budowlani W-wa (Triumph GP) 28:35.6, przeciętna 100.8 km godz., 2) Żymirski A. Ogniwo W-wa (Triumph GP) 29:27.4, 3) Koprowski M. Gwardia Kraków (Norton) 29:37.3. Pozostali nie sklasyfikowani.

Kategoria z wózkami: 1) Potajałło T. Ogniwo W-wa (Triumph Tiger) 9:29.6, średnia 77.5 km godz., 2) Potajałło A. Ogniwo W-wa (BMW 750) 9:56.2, 3) Lewiński CWKS (M-72) 10:45.3.

Samochody do 1500 ccm: na 15 okrążeń: 1) Sanecznik J. OM K-ce (BMW) 27:00.3, przeciętna 80 km godz., 2) Witkowski Zb. OM W-wa (Fiat) 27:23.4, 3) Gawron W. OM W-wa (Bugatti) 28:38.5, 4) Borowczyk Zb. OM W-wa (BMW) 28:45.3, 5) Jagielski J. Budowl. W-wa (Opel-Olimpia) 28:52.5.

Klasa powyżej 1500 ccm na 15 okrążeń: 1) Tarczyński K. OM (BMW) 25:02.1, przeciętna 86 km km/godz., 2) Postawka Fr. OM Kraków (BMW) 25:34.5, 3) Zasada OM Kraków (BMW) 25:43.2, 4) Timoszek OM W-wa (BMW).

Nagrody dla klasy 125 ccm nie zostały rozdane w związku z tym, że stwierdzono u kilku zawodników większą pojemność silnika niż 125 ccm. Ostateczną decyzję wyda Gł.